

misjonarz

Nr 7-8 • lipiec-sierpień 2013

Miesięcznik Polskiej Prowincji
Księży Werbistów



Życie drogą
do Boga

Ghana w różnych
odstępach



Weronika Klebba SSPs
Sztafeta wiary w Chinach 3

Jan J. Stefanów SVD
By Słowo zamieszkało w człowieku 6

Henryk Piotrowski SVD
Z perspektywy lat.... 8

Papieskie intencje misyjne 10, 11

W świetle Słowa: Jan J. Stefanów SVD
Kochany Kościół 12



Józef Gwóźdź SVD
**Santa María la Antigua –
 Patronka Panamy** 16

Ghana w różnych odsłonach:
 Katarzyna Wołk
Z kobietą w tle 20
Z dziećmi w tle 21

Marcin Milczanowski SVD
Życie drogą do Boga 22

Waldemar Kalinowski SVD
Co dodaje sił? 24

Świat misyjny:
Tajwan 27

Marcina Stawasz SSPs
Na Tajwanie 28



Akcja św. Krzysztofa 30

Poczta misyjna 31



W następnych numerach:

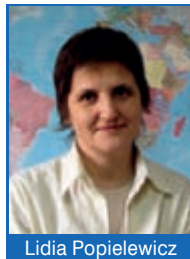
- ✓ Leszek Wilman SVD,
Ze Słowem Bożym od szkoły do szkoły
- ✓ Józef Maciotek SVD, Szkoła na osiedlu 9. Mila
- ✓ Roman Borowski SVD,
Werbistowska szkoła w Asuncjón

Okładka I: Muzułmańska kobieta z Yendi w północnej Ghanie
 fot. Katarzyna Wołk



fot. Dorota Sojka SSPs, Ghana

Drodzy Czytelnicy!



Lidia Popielewicz

Z Miłości

Z miłości bez końca,
 do wiecznego istnienia,
 do wolności miłowania
 powołany został człowiek
 przez Tego, który był,
 który jest i który przychodzi.
 Z Boga, co wczoraj i dziś,
 Ten sam na wieki,
 który dał nam udział
 w całym sobie,
 w swoim życiu,
 w swoim istnieniu
 i w swojej szczęśliwości
 – jakie to niezmierzone,
 wielkie i nieogarnione!
 Ale...

co z tym darem nieocenionym
 uczynił człowiek?
 Co mu z tego zostało?
 Czy aby zapamiętał,
 że powstał z miłości
 i ma żyć dla miłości?

Lidia Popielewicz

Henryk Kałuża SVD

Wszystko ma swój czas, jak powiada Autor Księgi Koheleta, jest *czas milczenia i czas mówienia*. Zamilknę więc i oddam głos o. Henrykowi Kałuży SVD, który pewnego dnia odwiedził redakcję „Misjonarza” i zaskoczył mnie, pozostawiając trzy tomiki swoich wierszy.

Warto zamilknąć i wsłuchać się w to, co zapisał. Zatrzymać się i udać w podróż w głąb swego serca. To może być niezapomniana przygoda tego lata!

Wszystkim Czytelnikom dobrego czasu czy to wypoczynku, czy pracy, w imieniu redakcji „Misjonarza” życzy –

misjonarz Miesięcznik Polskiej Prowincji Księży Werbistów Nr 7-8/380/2013 ISSN 0239-4324

Zespół: Wiesław Dudar SVD, Dominika Jasińska SSPs, Agnieszka Piasecka, Lidia Popielewicz (red. nac.); **Stali współpracownicy:** Franciszek Bąk SVD, Andrzej Danilewicz SVD, Eryk Koppa SVD, Małgorzata Madej, Jan J. Stefanów SVD, Henryk Ślusarczyk SVD, Dolores Zok SSPs; **Redakcja:** 04-118 Warszawa, ul. Ostrobramska 98, tel.: 22 516 98 42, 22 610 78 70, faks 22 516 98 50, e-mail: misjonarz@verbinum.pl; **Opr. graficzne:** Joanna Złonkiewicz; **DTP:** PLATIN Sp. z o.o., Warszawa, ul. Kopernika 30; **Druk:** Drukarnia Księży Werbistów, Górna Grupa; **Wydawca:** VERBINUM – Wydawnictwo Księży Werbistów, Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pięcznie, Dział Gospodarczy; **Kolportaż i prenumerata:** Referat Misyjny Seminarium Duchownego Księży Werbistów w Pięcznie, Dział Gospodarczy, 14-520 Pięcznie, Kolonia 19; tel. 55 24 29 320, fax 55 24 29 392; e-mail: refermis@werbisci.pl

Konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg, nr rachunku: 31 1240 2265 1111 0010 4213 2632

Materiałów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Redakcja zachowuje prawo do zmiany tytułów, adreśata i skracania nadsyłanych tekstów. www.misjonarz.pl





Weronika Maria Klebba SSpS

Sztafeta wiary w Chinach

Pierwsze skojarzenia Polaka związane z dzisiejszymi Chinami, to często made in China. Być może znajdzie się ktoś, kto słyszał, że ten kraj to druga potęga ekonomiczna na świecie, a ktoś inny wspomni Wielki Mur, powie coś o trudnym języku, no i może uśmiechnie się na myśl o coraz bardziej popularnej i lubianej w naszym kraju „chińszczyźnie”, tj. chińskim jedzeniu.

Natomiast – wiara lub Rok Wiary w Chinach? „Właściwie, w co wierzą Chińczycy?” – usłyszałam kiedyś.

Socjolog religii Gao Shining z Instytutu Religii Świata twierdzi, że religijna samoświadomość ludności chińskiej ogromnie wzrosła. Wnioskuję on tak na podstawie badań wykazujących, że zwiększa się w Chinach liczba ludzi uznających się za wyznawców któreś z religii (lub kilku jednocześnie!) albo podejmujących – regularnie lub sporadycznie – religijne praktyki¹. Pośród liczącej już ok. 1 mld 400 mln populacji, najwięcej osób, bo ok. 185 mln dorosłych (18%), identyfikuje się

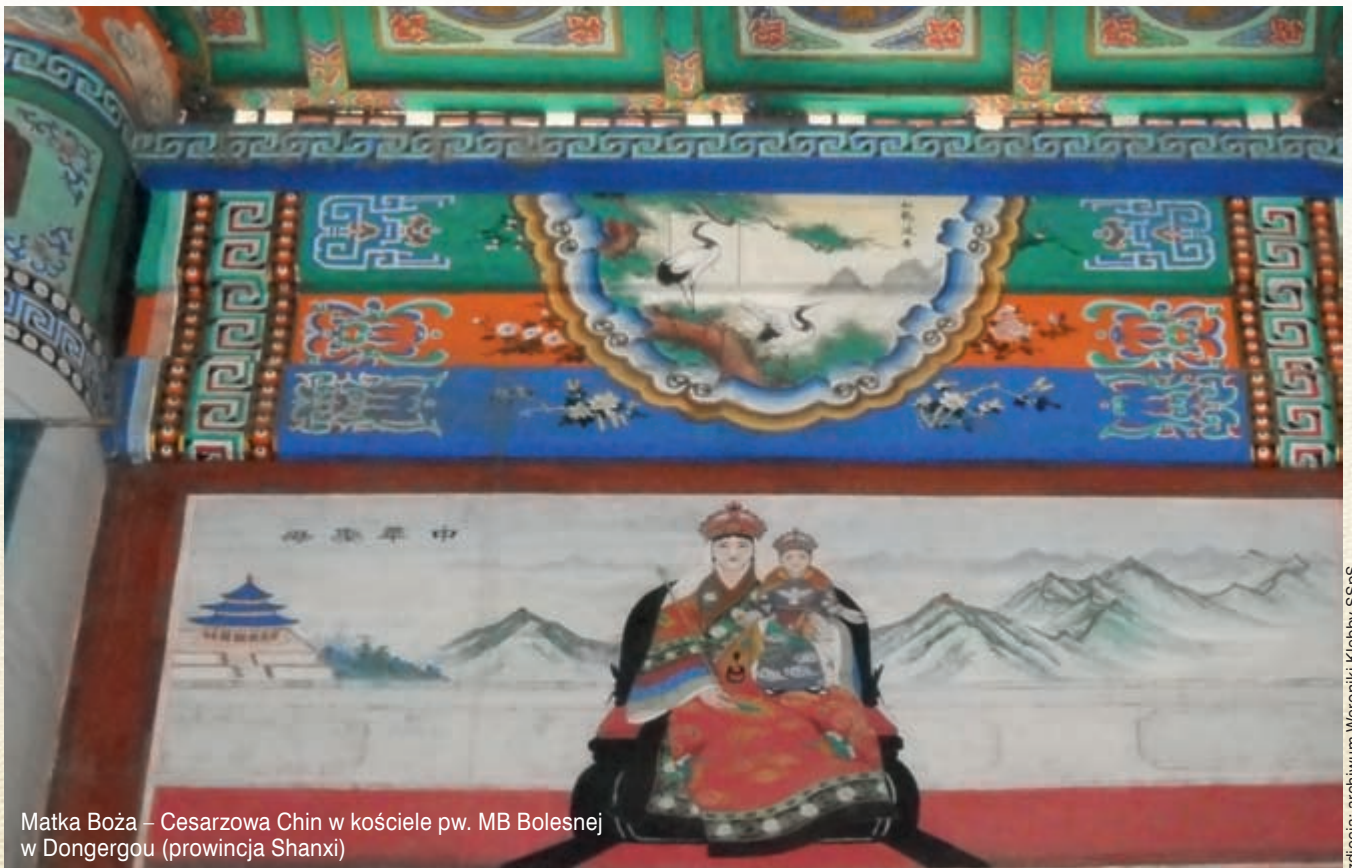
z buddyzmem. 12 mln Chińczyków deklaruje przynależność do daoizmu, a przedstawiciele chińskiego islamu podają, że ta grupa religijna liczy 23 mln. Popularne są również praktyki związane z konfucjanizmem oraz wierzeniami ludowymi. W „Ankiecie na temat życia duchowego Chińczyków”² można znaleźć szacunkowe dane, nieobejmujące wyznawców pięciu oficjalnie uznanych religii, według których: 215 mln wierzy w istnienie duchów przodków, 754 mln praktykuje jakąś formę kultu przodków;



S. Weronika Maria Klebba SSpS

141 mln wierzy w bóstwo bogactwa (Caishen), 119 mln ma jego posąg w domu lub miejscu pracy; 145 mln w 2009 r. stosowało się do reguł *fengshui* lub korzystało z porad mistrza *fengshui*.

Gdzie, pośród populacji o tak zróżnicowanych formach wyrażania religijności, znaleźć można chrześcijan i katolików? ➔



Matka Boża – Cesarzowa Chin w kościele pw. MB Bolesnej w Dongergou (prowincja Shanxi)

zdjęcia: archiwum Weroniki Klebby SSpS



Chińscy katolicy



„Mała trzódka” katolików

Powszechnie powtarza się, że Chiny uznają oficjalnie pięć religii (buddyzm, daoizm, islam, protestantyzm i katolicyzm), choć Wang Zuo'an, dyrektor Państwowego Biura ds. Religii podkreśla, iż „rząd Chin nigdy nie twierdził, że uznaje tylko pięć wyżej wymienionych religii, a jedynie, że mają one największe znaczenie w Chinach”. Warto przy tym pamiętać, że – oficjalnie – protestantyzm i katolicyzm istnieją w tym kraju jako dwie różne religie, a nie odmienne wyznania tej samej religii – chrześcijaństwa. Według „Niebieskiej Księgi Religii 2011” w Państwie Środka mieszka od 23,5 do 40 mln protestantów; istnieją jednak źródła mówiące nawet o 130 mln tych wyznawców. Wśród tej różnorodnej pod względem etnicznym i religijnym populacji Chin żyje i wierzy „w Boga Ojca wszechmogącego” „mała trzódka” katolików, która liczy zaledwie

Uroczystości na rozpoczęcie Roku Wiary w diecezji Taiyuan

i aż ok. 12 mln wyznawców (wg nieoficjalnych szacowań) lub 6 mln (wg danych oficjalnych).

„Nie bój się, wierz tylko!”

W jaki sposób, funkcjonując w liczącej 5000 lat konfucjańsko-buddyjskiej kulturze, chińscy katolicy wyrażają swoją wiarę? Czy w Chinach przeżywa się Rok Wiary, ogłoszony dla całego Kościoła powszechnego? Jak przeżywają go nasi chińscy bracia i siostry w wierze?

Byłam mile zaskoczona, gdy – czytając w ostatnich miesiącach wiadomości o życiu Kościoła katolickiego w Chinach – zauważyłam, że wiele z nich związanych było z Rokiem Wiary³. W niektórych diecezjach powołano specjalne komisje mające za zadanie przygotowanie okolicz-



nościowych celebracji. Wielu biskupów wystosowało specjalny list do wiernych (niektórzy w sierpniu!). Już same tytuły „trafiają w sedno” tego szczególnego czasu łaski: „Nie bój się, wierz tylko!”, „Twoja wiara cię ocaliła”, „Pan mój i Bóg mój!” oraz „Refleksja o wierze na Rok Wiary”.

Październikowym celebracjom na rozpoczęcie Roku Wiary nierzadko towarzyszyły dodatkowe wydarzenia, jak np. w diecezji Harbin (prowincja Heilongjiang) odbyło się okolicznościowe sympozjum oraz wydano specjalnie przygotowane materiały, zawierające m.in. wszystkie dokumenty Stolicy Apostolskiej nt. Roku Wiary. W diecezji Haimen (prowincja Jiangsu) inauguracja połączona była z przyjęciem sakramentu bierzmowania przez 445 dorosłych, a w Taiyuan (prowincja Shanxi) podczas Eucharystii odczytano historię pięciu męczenników XX w., pochodzących z diecezji, prosząc, by ich wstawiennictwo umacniało wiarę współczesnych, czyniąc ich jej świadkami. W niektórych miejscach możliwe były publiczne procesje i występy artystyczne. Studenci i profesorowie akademicki, uczniowie szkół średnich i osoby świeckie angażujące się w życie parafialne w diecezji Zhengding (prowincja Hebei) mogli wziąć udział w teście sprawdzającym znajomość czterech konstytucji Soboru Watykańskiego II. W wielu diecezjach organizuje się specjalne kursy dla kapłanów i siostr zakonnych oraz seminaria



Fragmenty fresku przedstawiającego Wniebowstąpienie Pana Jezusa – kościół w Daming (prowincja Hebei)



Kurs biblijny



Procesja na rozpoczęcie Roku Wiary (diecezja Hangzhou, prowincja Zhejiang)


biblijne i kursy ewangelizacyjne dla osób świeckich. W kalendarium Roku Wiary diecezji Xianxian (prowincja Hebei) znalazły się: kongres członków katolickich stowarzyszeń diecezji, uroczyste obchody święta 56 męczenników z diecezji, Diecezjalny Kongres Młodych i związany ze Światowym Dniem Misyjnym kongres o ewangelizacji. W diecezji Huangshi (prowincja Hubei) wierni wyrażają wiarę w zintensyfikowanych gestach miłosierdzia, np. odwiedzają ludzi starszych czy osoby przebywające w szpitalach i domach dziecka.

700 Biblii dla niechrześcijan


Katolicy pekińskiej parafii Matki Bożej z Góry Karmel podjęli zobowiązanie, że co miesiąc każdy parafianin podaruje dwie Biblie dla niechrześcijan⁴. Pierwsze 700 egzemplarzy Pisma Świętego, wraz z innymi materiałami ewangelizacyjnymi, już w Boże Narodzenie dotarło do odbiorców. Na owoce nie trzeba było długo czekać: wielu z obdarowanych Biblią zapisało się na kurs katechizmu. Będąc w Pekinie, lubiłam modlić się ze współ-

notą wyżej wspomnianej parafii. Tam uczestniczyłam w Mszy św. Wieczery Pańskiej, a podczas Liturgii Paschalnej – po raz pierwszy w życiu – byłam świadkiem przyjmowania sakramentów chrztu i bierzmowania przez grupę dorosłych. W każdą środę, po porannej Mszy św. i godzinie wspólnej modlitwy kontynuowano całodzienną adorację Najświętszego Sakramentu, zakończoną u schyłku dnia wspólnie śpiewanymi nieszporemami.

W najliczniejszym narodzie świata katolicy stanowią jedynie ok. 1% populacji. Możemy – złączeni w tej samej wierze „w jeden, święty, powszechny i apostołski Kościół” – umacniać się ich wiernością oraz uczyć od nich pomyślności i ewangelizacyjnego zapału. Okazją do tego może być nie tylko obchodzony we wspomnienie Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych, 24 maja,

Dzień Modlitwy za Kościół w Chinach, lecz każdy nowy, także wakacyjny dzień. Zarówno bł. Jan Paweł II, jak i papież Benedykt XVI wzywali, by okazać Kościołowi w Chinach szczególną solidarność i wsparcie. Pamiętajmy więc o tym Kościele w naszej modlitwie, ofiarujmy kawałek pielgrzymiego szlaku czy część codziennego trudu, by wierni chińskiego Kościoła dzielnie kontynuowali sztafetę wiary. „Przejęliśmy wiarę od naszych ojców – napisał bp diecezji Guangzhou (prowincja Guangdong) Gan Junren – i mamy obowiązek przekazać ją dalej, we właściwy sposób i szybko”. Niech tak się stanie! 

- 1 K. Wenzel-Teuber, *Religie i Kościoły w Chińskiej Republice Ludowej. Przegląd statystyczny*, w: „Chiny Dzisiaj” nr 1(22)/2012, s. 12-13. O łączeniu wierzeń i praktyk różnych religii zob. Z. Wesołowski, „Trzy religie tworzą jedność”. *Idea a rzeczywistość w chińskiej tradycji religijnej*, w: „Chiny Dzisiaj” nr 3-4 (24-25)/2012, s. 19-26.
- 2 W lipcu 2010 r. Yang Fenggang z Centrum Religii i Społeczeństwa w Chinach na Uniwersytecie Purdue (West Lafayette, USA) zaprezentował w Pekinie wyniki tejże ankiety. Zob. „Chiny Dzisiaj”, K. Wenzel-Teuber, dz. cyt., s. 12.
- 3 Zob. „Chiny Dzisiaj” nr 3-4(24-25)/2012, s. 10-11.
- 4 Zob. „Chiny Dzisiaj” nr 1(26)/2013, s. 10.

 „Chiny Dzisiaj” to kwartalnik poświęcony problematyce religii w Chinach, ze szczególnym uwzględnieniem chrześcijaństwa, a zwłaszcza Kościoła katolickiego w Chińskiej Republice Ludowej. Biuletyn jest wydawany w Polsce od 2006 r. przez Komisję Episkopatu Polski ds. Misji, Polską Prowincję Zgromadzenia Słowa Bożego oraz Polską Prowincję Chrystusa Króla Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego. Chcesz lepiej poznać religie, chrześcijaństwo i Kościół w Chinach? Czytaj „Chiny Dzisiaj”!



Periodyk jest dostępny w wersji drukowanej, a od 2012 r. większość artykułów pojawia się też w formie elektronicznej: www.chinydzisiaj.ecclesia.org.pl.

Kontakt:

„Chiny Dzisiaj” – Redakcja
ul. Wspólna 45
05-070 Sulejówek
chinydzisiaj@ecclesia.org.pl
tel.: +48 723 630 814

Jan J. Stefanów SVD

By Słowo zamieszkało w człowieku



O. Jan J. Stefanów SVD (z lewej)



Podczas uroczystości w Ghanie

foto: Dorota Sojka SSPs

Henryk Witczyk z KUL, który pełni tę funkcję do dziś.

Głównym celem przyświecającym tej nowej inicjatywie w naszym Kościele w Polsce, było „sprowadzenie Biblii pod strzechy” – tak żartobliwie parafrazowaliśmy słowa wieszczka, odnosząc je do naszego przedsięwzięcia.

Ogromny entuzjazm panował podczas spotkania inauguracyjnego istnienia Dzieła Biblijnego im. Jana Pawła II – oto wreszcie powstawało narzędzie, płaszczyzna działania, która umożliwi i ułatwi dotarcie do najdalszych zakątków naszego kraju, do najbardziej zagubionej parafii z przesłaniem biblijnym, materiałami i inicjatywami. Warto pamiętać, że była to pierwsza instytucjonalna inicjatywa biblijna o zasięgu ogólnopolskim. Do tej pory istniały jedynie w niektórych miastach Szkoły Słowa Bożego wzorowane na inicjatywie kard. Martiniego z Mediolanu – ich zasięg jednak był znikomy – oraz pojedyncze inicjatywy niektórych zgromadzeń zakonnych, jak Centrum Formacji Duchowej Salwatorianów czy nasz werbistowski Apostolat Biblijny. Także w Warszawie i innych miastach Polski, jak Poznań, Sosnowiec, Katowice czy Olsztyn – tutaj w oparciu o naszą parafię werbistowską – odbywały się Ekumeniczne Dni Biblijne, organizowane z inicjatywy i pod auspicjami Towarzystwa Biblijnego w Polsce.

W Trzecim Tygodniu Wielkanocnym, od 14 do 20 kwietnia, już po raz piąty w Kościele Rzymskokatolickim w Polsce realizowany był Ogólnopolski Tydzień Biblijny. Inicjatywa ta, która rodziła się „w trudzie i bólu”, wydaje się zyskiwać coraz większą akceptację pośród wiernych i pasterzy Kościoła.

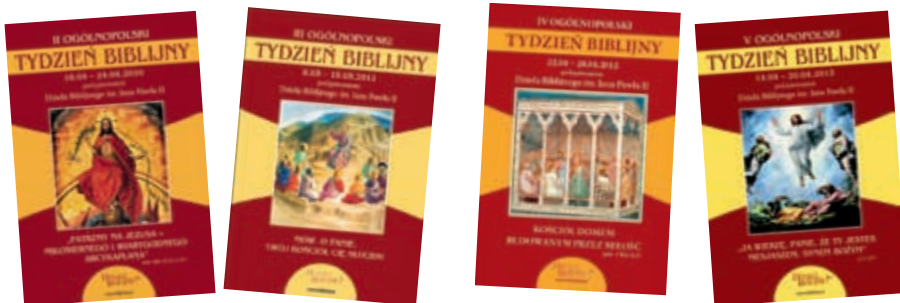
Narodziny...

Korzenie Niedzieli Biblijnej – gdy najpierw była tylko Niedziela Biblijna – i następującego po niej Tygodnia Biblijnego sięgają roku 2005 i dorocznego spotkania Stowarzyszenia Biblistów Polskich. Miało ono miejsce w Łowiczu,

w dniach 20-22 września i to wtedy ukonstytuowało się Dzieło Biblijne im. Jana Pawła II – stowarzyszenie erygowane przez Konferencję Episkopatu Polski „celem pogłębiania rozumienia Objawienia Bożego zgodnie z nauką Kościoła oraz formacja do duchowości i kultury biblijnej”, jak to zostało zapisane w Statucie zatwierdzonym przez biskupów polskich. Wśród „ojców założycieli” biorących udział w akcie inauguracyjnym i podpisujących Statut Stowarzyszenia było nas ponad 20 biblistów z różnych diecezji i zgromadzeń zakonnych. Pierwszym przewodniczącym został ks. prof.

Ruszamy...

Pierwszym krokiem Dzieła Biblijnego było wystąpienie do Konferencji Episkopatu Polski z prośbą, by jedna z niedziel w roku została ustanowiona jako Niedziela Biblijna, która w dalszej perspektywie mogłaby być rozszerzona do wymiaru Tygodnia Biblijnego, na wzór młodych kościołów Afryki, Azji czy Ameryki Południowej, gdzie



w niektórych krajach, np. w Brazylii, obchodzi się nawet cały miesiąc Biblii ze specjalnie przygotowanym programem i materiałami. Ostateczną decyzję biskupi podjęli dopiero na jesiennej sesji KEP w 2007 r. – zdecydowano, że III Niedziela Wielkanocy będzie obchodzona w Polsce jako Niedziela Biblijna. Po raz pierwszy miało to miejsce 6 kwietnia 2008 r. Choć odbyło się to w sposób bardzo skromny i tylko w niektórych diecezjach, co nie napawało zbytnim optymizmem, to jednak rok 2008 był rokiem przełomowym. Pod koniec czerwca tego roku, w święto Apostołów Piotra i Pawła, rozpoczynał się w Kościele ogłoszony przez papieża Rok

Arcykapłana”, III Tydzień (2011 r.) pod hasłem „Mów, o Panie, Twój Kościół Cię słucha!”, zeszłoroczny IV Tydzień miał temat „Kościół domem budowanym przez miłość”, a tegoroczny V Tydzień Biblijny, w Roku Wiary, przeżywalimy pod hasłem „Ja wierzę, Panie, że Ty jesteś Mesjaszem, Synem Bożym”.

Jak Polska długa i szeroka...

Każdego roku specjalna komisja moderatorów Dzieła Biblijnego przygotowuje specjalną publikację – „Przegląd Biblijny” – z różnorodnymi materiałami duszpasterskimi, pomagającymi w przygotowaniu i realizacji Tygodnia Biblijnego

w życiu Kościoła, zalecając »intensywniejsze duszpasterstwo biblijne nie jako jedną z form duszpasterstwa, lecz jako biblijną animację całego duszpasterstwa«. Nie chodzi więc o zorganizowanie paru dodatkowych spotkań w parafii lub diecezji, ale o zweryfikowanie, czy zwyczajna działalność naszych wspólnot chrześcijańskich, w parafiach, w stowarzyszeniach i ruchach rzeczywiście ma na celu osobiste spotkanie z Chrystusem, objawiającym się nam w swoim słowie” (VD 73).

Wiele jeszcze przed nami...

Jesienią zeszłego roku otwarliśmy z jednym z moich współbraci nowy



Spotkanie kobiet z katolickiej organizacji PROMAICA w kościele w Cacucaco, Angola

phot. Marta Sojka SSPs



Eucharystia w Ghanie

phot. Dorota Sojka SSPs

św. Pawła, wielkiego głosiciela Słowa, z okazji 2000. rocznicy jego narodzin, a na październik tego samego roku zwołany został przez Benedykta XVI specjalny Synod Biskupów poświęcony roli Słowa Bożego w życiu i misji Kościoła. Te okoliczności, lub być może nadzwyczajna inspiracja św. Pawła, sprawiły, że biskupi polscy podjęli decyzję o wprowadzeniu na stałe do kalendarza liturgiczno-duszpasterskiego Tygodnia Biblijnego. Jego przygotowanie i realizacja zostały zlecone Dziełu Biblijnemu im. Jana Pawła II.

Idziemy...

Pierwszy Tydzień Biblijny odbył się w dniach 26 kwietnia – 2 maja 2009 r. pod hasłem „Dla mnie żyć – to Chrystus”, jako że odbywał się w Roku Pawłowym. Tematy kolejnych Tygodni Biblijnych były ściśle związane z przypadającym na dany rok hasłem planu duszpasterskiego, i tak II Ogólnopolski Tydzień Biblijny (2010 r.) z racji Roku Kapłańskiego odbył się pod hasłem „Patrzymy na Jezusa – miłosiernego i wiernego

go. Publikacja ta, w formie drukowanej i elektronicznej, rozprowadzana jest do wszystkich parafii w Polsce.

Różnie jednak jeszcze wygląda realizacja Tygodnia Biblijnego w poszczególnych rejonach Polski. Są diecezje, gdzie niemal we wszystkich parafiach wierni przynajmniej w Niedzielę Biblijną zachęceni są do otwarcia się w szczególniejszy sposób na Słowo Boże. Istnieją jednak parafie, a nawet diecezje, gdzie wierni, zapytani jak przebiegał u nich Tydzień Biblijny, odpowiadają, że nawet nie wiedzieli, że coś takiego istnieje.

Warto jednak pamiętać, że Tydzień Biblijny nie jest celem samym w sobie, nie jest jeszcze jednym wydarzeniem w Kościele, lecz jest narzędziem – ma w nas rozbudzić zamięłowanie do słuchania Słowa Pana i życia nim na co dzień. Pięknie to ujął papież Benedykt XVI w posynodalnej adhortacji apostołowskiej „*Verbum Domini*”. O Słowie Bożym w życiu i misji Kościoła: „Synod zachęcał do szczególnego zaangażowania duszpasterskiego, by ukazywać centralne miejsce Słowa Bożego

rozdział w historii głoszenia Słowa Bożego. Otóż przeprowadziliśmy w dwóch parafiach wiejskich pod Kłodzkiem misje biblijne. Wspólnota parafialna dokonywała swego procesu odnowy i nawrócenia, przemierzając historię zbawienia u boku narodu wybranego i pierwotnego Kościoła, w świetle Słowa Bożego. Był to czas bardzo owocny, a jego rezultatem było zawiązanie się w jednej z tych parafii małej wspólnoty, która teraz regularnie każdego piątku zbiera się ze swoim proboszczem na rozważaniu tekstu Ewangelii przeznaczono na niedzielę.

Takich przykładów zaangażowania biblijnego proboszczów i parafian nie ma jeszcze zbyt wiele. Ale wszystko przed nami. Rosnąca akceptacja Tygodnia Biblijnego pośród kapłanów i prawdziwy głód Słowa Bożego u większości świeckich członków Kościoła napawa optymizmem. Powoli chyba docierają do nas słowa św. Hieronima, który powiedział, że „nieznajomość Pisma Świętego jest nieznajomością Chrystusa”.



Henryk Piotrowski SVD,
Kolumbia

O. Henryk Piotrowski SVD w czasie
trzygodzinnej drogi do wioski Vista Hermosa

mama otrzymywała bowiem korespondencję z Referatu Misyjnego w Pieniężnie i w ten sposób czytałem wiele świadectw o pracy na misjach moich obecnych współpracowników. Pewnego dnia znalazłem zaproszenie na rekolekcje powołaniowe

na trzy kraje latynoamerykańskie i otrzymałem Kolumbię. Nadeszły emocjonujące chwile święceń kapłańskich, moja pierwsza praca duszpasterska w parafii Królowej Apostołów w Rybniku, wyjazd do Kolumbii, nauka języka hiszpańskiego na uniwersytecie w Bogocie, pierwsza praca misyjna na Wybrzeżu Karaibskim w miejscowości El Banco, która od kil-

Z perspektywy lat...

Od 19 lat sprawuję posługę misyjną w Kolumbii, zawsze wspomagany przez Pana Jezusa i Matkę Najświętszą, a także Polską Prowincję Księża Werbistów i Kochanych Dobrodziejów, którzy swoimi modlitwami i ofiarami na Patronat Misyjny pomagają mi wypełniać misyjne zadania w tym kraju.

8 września ub.r. nasze Zgromadzenie Słowa Bożego obchodziło kolejne urodziny. Dla mnie była to data szczególna, gdyż tego dnia obchodziłem 25. rocznicę złożenia ślubów zakonnych. Z tej okazji dostałem piękny dyplom od Ojca Świętego Benedykta XVI jako znak jego błogosławieństwa mojego kapłaństwa i życia zakonno-misyjnego. Nie zabrakło też życzeń i modlitwy z Polskiej Prowincji, która zawsze otacza nas, misjonarzy, troskliwą opieką, przesyła informacje, pomaga w czasie wakacji i corocznie organizuje spotkanie misjonarzy przebywających na wakacjach w Polsce.

W tych rocznicowych dniach przypomniałem sobie, że to dzięki Referatowi Misyjnemu poznałem zgromadzenie misjonarzy werbistów. Moja nieżyjąca dziś

Rodzina kolumbijskich Indian, której dziecko przyjęło chrzest (parafia w Dogua)



– spędziłem kilka dni w Nysie w Domu Misyjnym, poznałem misjonarzy, zwiędziłem seminarium. Później złożyłem podanie o przyjęcie do zgromadzenia, a następnie – nowicjat w Chłudowie, filozofia w Nysie, teologia w Pieniężnie i różne praktyki duszpasterskie.

Przed święceniami złożyłem podanie o przeznaczenie misyjne, wskazując

ku lat jest nową diecezją i ma swojego biskupa.

El Banco to pierwsze i najważniejsze doświadczenie misyjne: codzienne wyjazdy do wiosek rybackich i wspólnot parafialnych; upały, powódź, bieda, przemoc ze strony organizacji partyzanckich, paramilitarnych i narkotykowych, biorących udział w konflikcie zbrojnym

Kaplica zbudowana dzięki
dobrodziejom



Ministrant z parafii
o. Piotrowskiego przed
swoim domem



zdjęcia: Henryk Piotrowski SVD



Rolnik przy pracy po zbiorze kawy



Suszenie kawy

toczącym się w Kolumbii od dziesiątków lat; spontaniczność i poświęcenie wielu świeckich biorących udział w życiu Kościoła. Wszystko to było dla mnie okazją do poznania rzeczywistości życia Kolumbijczyków i zaaklimatyzowania się w tym kraju.

Po dziewięciu latach proboszczowania w El Banco, moi przełożeni wysłali mnie do Medellín do parafii Słowa Bożego, gdzie byłem proboszczem przez pięć lat i zdobyłem kolejne bogate doświadczenie w pracy duszpastersko-misyjnej dużego miasta. Następnie zostałem przeznaczony na trzy lata do parafii Matki Boskiej w Dagua, a obecnie pracuję po sąsiedzku, w parafii św. Józefa w La Cumbre.

W ubiegłym roku, jubileuszowym, składałem moje dziękczynienie Bogu za dar kapłaństwa misyjnego i ogromne doświadczenie, które mogłem zdobyć podczas tych wszystkich lat studiów, pracy misyjnej oraz spotkań z osobami i wspólnotami, postawionymi przez Dobrego Boga na moich ścieżkach zakonno-misyjnych.

Parafia, w której pracuję obecnie, obejmuje rozległe górskie tereny i miejscowości – 36 wspólnot w mniejszych i większych wioskach oddalonych od centrum parafialnego o od pół godziny do trzech godzin jazdy. Staramy się każdego miesiąca odwiedzić każdą wspólnotę, niektóre większe i bliżej położone – kilka razy w miesiącu.

Nasi ludzie to rolnicy, ciężko pracujący na rzecz właścicieli ziemi. Tereny są tu bardzo ładne pod względem turystycznym, wielu bogatych ludzi kupuje ziemię i buduje domki wypoczynkowe. Parafianie często utrzymują się z obsługi i pilnowania tych domków, z których

w górach, w błocie i na różnych przeskodach. W dodatku, jadąc przez kilka godzin na motorze w deszczu, bardzo łatwo jest o przeziębienie i rzeczywiście te deszczowe wyprawy najczęściej kończą się grypą albo innymi komplikacjami zdrowotnymi.



O. Henryk z liderem wioski Carrisoles



Niedzielną wizytę w czterech wioskach możliwa dzięki motocyklowi

właściciele korzystają tylko z końcem tygodnia. Niestety, bogaci w większości przypadków wykorzystują naszych ludzi – biednych, którzy zgadzają się na jakąkolwiek płacę, często niewystarczającą na utrzymanie rodziny. Nasza obecność i praca duszpasterska wspólnie ze świeckimi jest w tej sytuacji znakiem nadziei dla wielu rodzin – nadziei pokładanej w Bogu.

Kiedy piszę te słowa, przeżywamy porę deszczową, która może pokrzyżować trochę naszą pracę. Dysponuję jedynie małym motorkiem, służy mi na drogach asfaltowych – większość górskiej trasy do wiosek pokonuję na pierwszym biegu, co powoduje przegrzewanie się motoru i różne usterki. Zobaczymy, czy któregoś dnia będziemy mogli zdobyć jakiś samochód terenowy albo przynajmniej dobry terenowy motor o odpowiedniej pojemności, aby sobie lepiej radził



Podmokłe ścieżki misyjne...



ABY NA CAŁYM KONTYNENCIE AZJATYCKIM OTWIERAŁY SIĘ DRZWI PRZED POSŁAŃCAMI EWANGELII.

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia hinduscy przyjaciele zaprosili nas na kolację. Małżeństwo z dwojgiem dzieci, pochodzący z Indii, którzy mają swój sklep w naszych okolicach. Był to bardzo miły gest z ich strony. Kiedy usiadłam w pokoju, zauważyłam stół z różnymi figurkami: Matki Bożej z Fatimy, św. Franciszka z Asyżu, Buddy, bogów hinduskich, a także z obrazkiem Gandhiego i zapaloną świeczką. Jako katoliczka z tradycyjnym wychowaniem, źle się poczułam, widząc Matkę z Fatimy pomiędzy tymi niby bogami. Nie wypadało jednak robić uwag, ponieważ gospodarze byli gościnni i hojni, i choć nie wspominali o Bogu, odczuwało się, iż On jest obecny. Nie rozmawiając o żadnej religii, wiedziałam, że tylko jedno jest istotne: uwierzyć, że miłość jest najważniejsza.

Na kolacji nie było mięsnych potraw i alkoholu, bo gospodarze pragnęli żyć czystością ducha i ciała. Wierzyli,

że mięso dostarcza duszy ducha przemocy, nienawiści, zabijania słowem czy czynem. Zaproponowali nam modlitwę przed jedzeniem, ponieważ respektowali każdą religię. W czasie modlitwy zamknęli oczy i trzymając się za ręce, łączyli się duchowo ze swymi bogami, którzy obdarzali ich błogosławieństwem. Potem pani domu powiedziała: „Dla nas Bóg ma jedno imię – Miłość. Mamy szacunek dla Jezusa i Buddy, dla ludzi kochających biednych, jak św. Franciszek, i dla Matki Jezusa. Dlatego każdego wieczoru siadamy tutaj i oddajemy Im pokłon, bo to Oni zmienili świat i nasze serca. To dzięki Nim wy, siostry, jesteście zakonnicami, a my uczciwymi handlowcami, wiernymi małżonkami i opiekunami afrykańskich sierot”.

Przypomniało mi się wtedy zdanie sufickiego mistyka: „Podążam za religią miłości, dokądkolwiek ciągnie jej karawana, ponieważ miłość jest

mi religią i wiarą”. Ja również wierzę w Kościół Miłości, w którym nie ma ambicji, ponieważ w nim jest miejsce tylko na służbę. Oddaję pokłon wszystkim, którzy pokazywali drogę miłości i za to oddali krew, bo u kresu życia nie będziemy dzierżyć w rękach ani swoich osiągnięć, ani dzieł. Będziemy musieli przede wszystkim zadać sobie pytanie, ile kochaliśmy.

Kontynent azjatycki jest miejscem Ducha. Poznając mieszkańców tego kontynentu w różnych częściach świata, zauważyłam wspólną cechę – niezwykłą wrażliwość i dostrzeganie obecności Boga, czego świat Europy już nie widzi, bo żyje za szybko. Zauważyłam, że świat Ducha jest bardzo ważny dla każdego Azjaty. Myślę, że kontynent azjatycki z radością przyjmie każdego posłańca Ewangelii i o to się modlę. Proszę też Boga, byśmy rzeczywiście świadczyli o ewangelicznym Jezusie, Synu Ciesli, prostym człowieku, u którego miłość zawsze była na pierwszym miejscu. Modlę się, abyśmy podarowali Azji świadków Miłości, Słowa, Jezusa pełnego Ducha. Człowiek Azji przyjmie posłańca Ewangelii tylko wtedy, kiedy w jego słowie będzie pokorna miłość. Jedynie wtedy można będzie go zachwycić Ewangelią. Modlę się o Ducha Miłości, o tę moc, która sprawia, że ludzie na nowo powstają i czują się kochani, pragną żyć, bo odnajdują sens.

Betty Stam, misjonarka w Chinach, która wraz z mężem zginęła śmiercią męczeńską w 1934 r. po wprowadzeniu komunizmu w Państwie Środka, modliła się: „Panie, rezygnuję z wszystkich swoich planów i celów. Przyjmuję Twoją wolę dla mego życia. Całkowicie oddaję Ci moją przyszłość i pragnę być Twoją na wieki. Napelnij mnie i zapieczętu Duchem Świętym. Spraw, bym była świadkiem Ewangelii Twojej miłości. Używaj mnie wedle Twojej świętej woli; poślij mnie, gdzie pragniesz; wypełniaj Twoją wolę w moim życiu, bez względu na koszt, teraz i zawsze”.

Modlmy się dziś i zawsze, aby kontynent azjatycki przyjmował posłańców Ewangelii i by jego mieszkańcy uwierzyli, że Bóg jest Miłością.

Dolores Zok SSP

U trapistów na Tajwanie



fot. Andrzej Kolacz SVD

Seminarium biblijne, Demokratyczna Republika Konga



fot. Piotr Handziuk SVD

że święte życie ma wartość i zapłacił za to najwyższą cenę.

Pisałam kiedyś w cyklu „Pocztówki z Afryki” o Thamary, dziewczynie z Zimbabwe, pochodzącej z biednej rodziny. Uczyła się, pasąc krowy każdego ranka, pracowała w ciągu dnia, a wieczorami, kiedy już nie było światła, modliła się. Z Pismem Świętym zaczynała i kończyła dzień, jej wzorem była Mała Tereska od Dzieciątka Jezus.

Ta piękna kobieta studiuje obecnie na uniwersytecie, posługuje się pięknym angielskim, odważnie zabiera głos na spotkaniach studentów, tworzy własną organizację charytatywną – nie ma wolnej chwili na myślenie o sobie. Modliła się zawsze, by być prawnikiem i w ten sposób pomagać ludziom w swoim kraju. Prosiła o to Boga, pasąc krowy przy gorących drogach Zimbabwe. Thamary twierdzi, że najbardziej bolesne chwile w jej życiu to te, kiedy traci kontakt z Bogiem. Wierzy, że to Jezus jest sprawcą wszystkiego i od Niego wszystko zależy.

Dla Afrykańczyka Jezus jest namacalny na co dzień, On jest w deszczu i słońcu, zdrowiu i chorobie, słowach i czynach – wszystko może być znakiem Jego błogosławieństwa i Zmartwychwstania.

Życie prostych ludzi przyczynia się do umocnienia pokoju i sprawiedliwości w świecie. Zwykli ludzie, jak Benedict czy Thamary i wielu innych, których spotkałam na mojej afrykańskiej drodze, poprzez swoją silną wiarę w żyjącego Jezusa, przyczyniają się do pokoju nie tylko w Afryce, ale i w świecie. Nelson Mandela nie należał do ludzi religijnych, nie był też katolikiem, ale pokazał światu wielką prawdę, że przebaczenie ma sens i zawsze prowadzi do wolności, której potrzebujemy w życiu jak powietrza. Udowodnił, że zło możemy zwyciężać tylko dobrem i nie ma innej drogi do wolności.

Życie wielu Afrykańczyków niech Zskłania nas do refleksji i uświadczenia, że pokój i sprawiedliwość to jedynie „produkt uboczny” życia pełnego poświęcenia i ciągłego zapominania o sobie.

Dolores Zok SSPs

ABY KOŚCIOŁY PARTYKULARNE
KONTYNETU AFRYKAŃSKIEGO,
WIERNE PRZESŁANIU
EWANGELICZNEMU, PRZYCZYŃIAŁY
SIĘ DO BUDOWANIA POKOJU
I SPRAWIEDLIWOŚCI.



Niedaleko naszej wioski jest miejsce, gdzie w 1990 r. ukamienowano człowieka. Nazywał się Tshimangadzo Samuel Benedict Daswa i miał 44 lata. Już od dziecka wierzył, że Jezus jest jedynym źródłem świętego życia. Miał rodzinę, dzieci, był nauczycielem. Mówiono o nim: dobry człowiek. Kiedy ktoś potrzebował nagle do szpitala, zawsze był chętny do pomocy. Za swoje przysługi nigdy nie chciał pieniędzy, co w tym rejonie było rzadkością.

W kulturze afrykańskiej niektórzy ludzie wierzą w moc różnych magicznych lekarstw, rzekomo gwarantujących powodzenie. Twierdzi się, że niektórzy afrykańscy prezydenci, mimo że krzywdzą innych, nie są sądzeni, bo zażywają tych „lekarstw”, zwanych *muti*.

Benedict odmówił przyjmowania *muti*, ponieważ wiedział, że Jezus

jest Jego obrońcą, każdy sukces Jemu przypisywał. Został ukamienowany pewnej lutowej nocy, ponieważ chciał być inny. Powiedział oficjalnie, że nie wierzy w magię, *muti* i czarownice, a tego świat nie zaakceptował. Dziwne jednak, że oprawcy zachorowali psychicznie, a jeden z nich zginął w wypadku. Benedict być może zostanie kiedyś ogłoszony męczennikiem Afryki – człowiek, który na co dzień był wesoły i szczerzy, kochał sport i był dobrym sportowcem, dobrym ojcem i mężem.

Gdziekolwiek jesteśmy, cokolwiek robimy, kimkolwiek jesteśmy – idąc przez życie zostawiamy ślad. Podobnie jak Benedict. Przy czym nieważne, jakie szaty nosił ten mężczyzna czy ile fakultetów skończył, natomiast ważne, że widział sens tego, co robił, że ludzie pamiętają go jako człowieka bezinteresownego. Pokazał,



o. Jan J. Stefanów SVD

Wszystko też poddał pod Jego stopy, a Jego ustanowił nade wszystko Głową Kościoła, który jest Jego ciałem, pełnią Tego, który wszystko doskonale wypełnia (Ef 1,22-23).

Kochany Kościół

Istnieje pośród biblistów różnica zdań odnośnie do tego, kto napisał Listy do Kolosan i Efezjan. Sprawa z pozoru jasna – skoro „Listy św. Pawła”, to napisał je św. Paweł, ale tak niestety nie jest. Wprawdzie teksty te pisane są w imieniu Pawła, w pierwszej osobie, to jednak ich styl i słownictwo różnią się znacznie od wcześniejszych Listów, autorstwa bez cienia wątpliwości św. Pawła. Różnice sprawiają, że część biblistów utrzymuje, iż nie napisał ich Paweł, lecz jego uczniowie, którzy skryli się za autorytetem swego mistrza (pisma tego typu nazywa się *pseudoepigrafami*). Jeszcze inni, starając się godzić oba stanowiska, utrzymują, że Listy te wyszły spod pióra św. Pawła, lecz w późniejszym okresie zostały „rozwinęte” przez jego uczniów i stąd te różnice stylu i języka.

Jakkolwiek by nie było, a my tu tego definitywnie nie rozstrzygniemy, teksty te przedstawiają także nieco inny model Kościoła, będący ewolucją z nauczania św. Pawła.

Mistyczne ciało Chrystusa

Paweł porównał Kościół do ciała ludzkiego, podkreślając jedność w różnorodności i utożsamienie z Chrystusem – Kościół jest ciałem Chrystusa.

Świętość Kościoła pochodzi od Chrystusa.

W Listach do Kolosan i Efezjan natomiast bogactwo Kościoła wyraża się w różnych charyzmatach istniejących w Kościele (zob. Ef 4,11). Metafora ciała w odniesieniu do Kościoła nadal jest używana, ale ulega modyfikacji – mówi się nie tyle o identyfikacji, ile o relacji Chrystusa-Głowy z Kościołem-ciałem (zob. Kol 1,18). Chrystus jest Głową, dzięki której całe ciało, wspierane i zespalane przez stawy i ścięgna, rośnie wzrostem Bożym (Kol 2,19). W Listach tych, szczególnie do Efezjan, mocno podkreśla się miłość Chrystusa do Kościoła, a punktem odniesienia jest tu relacja miłości między małżonkami (zob. Ef 5,25).

W oryginalnych Listach św. Pawła określenie *ekklesia* – Kościół – używane jest w odniesieniu do wspólnot lokalnych. Paweł zwraca się: *do Kościoła Bożego, który jest w Koryncie, do Kościołów Galacji czy do każdego Kościoła*. Natomiast w Listach do Kolosan i do Efezjan określenie *ekklesia* używane jest w znaczeniu absolutnym, globalnym. Nie oznacza jedynie sumy Kościołów lokalnych, nie odzwierciedla rzeczywistości czysto ziemskiej Kościoła, lecz określa jego szerszą, pozaziemską naturę.

Chrystus kocha swój Kościół i zachęca nas, byśmy i my go kochali.

W Liście do Efezjan mówi się także, że Kościół jest domem Bożym, co uznać można za pierwsze zręby instytucjonalizacji Kościoła, który zaczyna być postrzegany jako struktura, choć tylko w wymiarze duchowym: *Już więc nie jesteście obcymi i przybyszami, lecz współobywatelami świętych i domownikami Boga. Zostaliście wzniesieni na fundamentach apostołów i proroków, a kamieniem węgielnym jest Chrystus Jezus. Wszelka budowla w Nim zespolona wznosi się jako świątynia święta w Panu. W Nim i wy zostaliście włączeni we wspólne budowanie, by w Duchu stać się mieszkaniem Boga (Ef 2,19-22).*

Ważną cechą Kościoła uwydatnioną w tych dwóch Listach jest również jego świętość. Chrystus umarł, by uświęcić Kościół i oczyścić, *żeby postawić przy sobie Kościół chwalebny, bez skazy czy zmarszczki, czy czegoś podobnego, aby był święty i nieskalany (Ef 5,27)*. Świętość Kościoła jest owocem zjednoczenia z Chrystusem.

Kościół obiektem miłości

Spojrzenie na Kościół przez pryzmat Listów do Kolosan i Efezjan pozwala nam wejść z nim w głębszą relację – jako ciało Chrystusa nabiera on charakteru osobowego i można kochać go podobnie, jak kocha go

Chrystus. Paweł mówi o sobie, że dopełnia w swym ciele udręki Chrystusa *za Jego Ciało, którym jest Kościół* (Kol 1,24).

Po drugie, świadomość świętości Kościoła pozwala zrozumieć i mieć pewność, że jego istnienie nie jest uzależnione od świętości jego członków – Kościół istnieje i istnieje będzie mimo grzeszności jego członków, gdyż jego świętość pochodzi od Chrystusa, który go uświęca.

Z drugiej zaś strony, zbytne podkreślanie świętości Kościoła może mieć – i *de facto* miało na przestrzeni wieków – także efekt negatywny: może prowadzić do ukrywania grzechów i słabości liderów i członków Kościoła w trosce o niekalanie jego świętości.

Innym negatywnym efektem tej eklezjologii może być niezdolność do reformy Kościoła – bo jak tu reformować coś, co jest święte i doskonałe? Z takimi obiekcjami spotkał się papież Jan XXIII, gdy zwołał sobór, który miał dokonać reformy Kościoła. Ten sobór ukazał jeszcze jeden pejoratywny aspekt tej eklezjologii: przeakcentowanie charakteru absolutnego Kościoła doprowadziło do osłabienia roli Kościołów lokalnych, podkreślanej przez samego Pawła. Do chwili obecnej dokonuje się powolny proces posoborowej „decentralizacji” Kościoła i budowania tożsamości Kościołów lokalnych.

Współczesne wyzwania

Model i rozumienie Kościoła wyłaniające się z Listów do Kolosan i Efezjan niewątpliwie pomagają w kształtowaniu jego współczesnej wizji. Oprócz wspomnianej już świadomości, że w trosce o świętość Kościoła nie można ukrywać błędów i grzechów jego członków, oprócz potrzeby jego decentralizacji, pozytywną inspiracją tych Listów jest zachęta do głębszego pokochania Kościoła. W tych czasach, kiedy wielu na niego pluje i mu ubliża, warto pamiętać, że Kościół jest ciałem Chrystusa, że Chrystus kocha swój Kościół i zachęca nas, byśmy i my go kochali i z miłością udoskonalali.

Jan J. Stefanów SVD

Blogiem Ojca Andrzeja

Resztki oliwy (9 sierpnia 2007 r.)

Nieźle mi się przysnęło, jak tym pannom czekającym na weselny orszak z dzisiejszej Ewangelii (Mt 25,1-13). Gdyby nie głosy zatroskanych, zapewne nielicznych już czytelników i coraz głośniejsze tupanie wyrzutów sumienia, spałbym dalej. Po tak długim śnie muszę teraz sprawdzić stan swojej lampy i ilość oliwy.

10 ewangelicznych panien jest symbolem Kościoła, który wychodzi na spotkanie Pana. Liczba 10 nie jest przypadkowa – odpowiada liczbie osób potrzebnych w Izraelu do sprawowania kultu w szabat. Z kolei lampy symbolizują dobre czyny, które powinny być zanurzone w miłości, aby mogły świecić przed Panem.

Panny znużone oczekiwaniem zapadają w sen. Ale to nie sen jest problemem, tylko kończąca się oliwa. Jeśli brakuje nam życzliwości, roztropności i przynajmniej jednego dobrego czynu każdego dnia, wtedy ciemności między nami są coraz gęstsze. I gdy nadejdzie orszak Pana Młodego, nie w głowie nam radość, bo ta potrzebuje światła.

Czy można być dobrym za drugiego? Roztropne panny mówią, że nie. Każdy osobiście miałby wnieść odrobinę dobra do świata. Jeżeli tego nie czyni, nie powinien się dziwić, że się potyka i że mu smutno.

Pozdrawiam ponownie

Uzdrowiająca bliskość (11 sierpnia 2007 r.)

Pewien człowiek zbliżył się do Jezusa – tak zaczyna się dzisiejsza Ewangelia (zob. Mt 17,14-20). Tak też zaczyna się każda modlitwa i każdy cud. Trzymanie Jezusa na dystans sprawia, że góry zostają na miejscu, a my miotamy się pomiędzy ogniem i wodą.

Często bardzo się staramy, ciężko pracujemy, zachodzimy w głowę, ale to nabierze właściwej wartości dopiero wtedy, gdy będzie „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie” – jak mówimy pod koniec Mszy św., trzymając w rękach Jego Ciało i Krew. Potem spożywamy Je i już nie my zbliżamy się do Niego, ale On do nas. Przychodzi, aby uchronić nas od ognia naszych grzechów i wody obojętności.

Pozdrawiam

Skarb (12 sierpnia 2007 r.)

Po jutrzni z nowicjuszami, śniadaniu i kawie ze wspólnotą siadłem na początku niedzieli, by uzmysłowić sobie (po raz kolejny), gdzie jest mój skarb. To ważne pytanie, bo jak mówi dzisiaj Jezus (Mt 6,21), tam też będzie moje serce, czyli po prostu moje „ja”. W tej chwili jestem w naszym domu nowicjackim, otoczony szmerem parku w stylu angielskim i wspomnieniami „pierwotnej gorliwości”. Odpowiedź wydaje się oczywista. Ale nie zawsze tak jest.

Dla wielu problemem jest zdefiniowanie ich „skarbu”. Myślą, że to jest coś, co można wsadzić do kieszeni, zamknąć na klucz albo powiesić na ścianie. Mnie skarb kojarzy się z czymś ukrytym i żeby do niego dotrzeć, trzeba sporo się natrudzić i poświęcić (czyt. uświęcić). Wtedy stanie za tym serce. Ono nie pobiegnie za błyskotkami. Na błyskotki podatne są oczy. Zamykam więc oczy i na początku niedzieli w domu nowicjackim raduję się swym skarbem.

Pozdrawiam

Andrzej Danilewicz SVD

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE W PIENIĘŻNIE

28 kwietnia 2013 r. to ważna data dla pięciu tegorocznych werbistowskich neoprezbiterów, ojców: Adipatiego Manka,



Nowo wyświęceni prezbiterzy podczas sprawowania pierwszej Mszy św.

foto: now. Maciej Zieliński

Andrzeja Zalewskiego, Marka Ostrycharza, Pawła Ratajczaka i Krzysztofa Malejki. Tego dnia odbyła się uroczystość święceń kapłańskich w Misyjnym Seminarium Księży Werbistów w Pieniężnie podczas Mszy św., sprawowanej przez abp. Jana Pawła Lengę MIC, emerytowanego biskupa w Kazachstanie. Obecni też byli goście z Austrii i Chorwacji (prowincjał Josef Denkmayr SVD oraz inni werbiści z tej prowincji) i z Obwodu Kaliningradzkiego. Na uroczystości nie zabrakło werbistów z różnych domów Prowincji Polskiej, z kończącym swoją posługę prowincjałem o. Andrzejem Danilewiczem SVD i prowincjałem-elektem o. Erykiem Koppą SVD, a także sióstr Służebnic Ducha Świętego oraz rodzin, bliskich i przyjaciół nowo wyświęconych kapłanów. Mszę poprzedziła konferencja skierowana do rodziców neoprezbiterów, wygłoszona przez prefekta o. Jacka Wojciechkę SVD. Następnie o. Grzegorz Konkol SVD, najstarszy kapłan w domu św. Wojciecha, oraz rodzice udzielili piąte diakonów błogosławieństwa, po czym wraz z nimi udali się przed figurę Matki Bożej, aby odmówić modlitwę różańcową. Na początku Eucharystii rektor seminarium, o. Józef Węclawik SVD przywitał

wszystkich i zaprosił do wspólnej modlitwy, w duchu wdzięczności za dar święceń kapłańskich. Abp Lenga powiedział w homilii m.in., że głównym zadaniem prezbiterów jest głoszenie słowa Bożego i udzielanie sakramentów, w taki jednak sposób, aby swoją osobą nie zasłaniać Chrystusa, o którym mają świadczyć. Dając wiele przykładów z własnej posługi kapłańskiej i misyjnej wskazywał, że nie zawsze taką postawę kapłani przyjmują. Kapłaństwo jest darem i tajemnicą, która obdarowanych nieskończenie przewyższa, dlatego powołany może czuć się przygnieciony ciężarem. Jednak Chrystus, zawsze obecny, dodaje odwagi i daje siły do wypełnienia misji.

Po 2,5-godzinnej Eucharystii neoprezbiterzy przyjęli gratulacje i życzenia.

Krzysztof Malejko SVD

95. ROCZNICA URODZIN ŚP. O. MARIANA ŻELAZKA

W niedzielę Dobrego Pasterza, 21 kwietnia br., na terenie parafii Dąbrówka-Palędzie k. Poznania miało miejsce niecodzienne wydarzenie: obchody 95. urodzin o. Mariana Żelazka SVD oraz 65. rocznicy jego święceń kapłańskich, w 7. rocznicę jego śmierci i w 5. rocznicę postawienia monumentu ku czci tego misjonarza w Indiach. Proces beatyfikacyjny misjonarza werbisty rodem z Palędzia ma się niebawem rozpocząć.



Podczas uroczystości z okazji 95. rocznicy urodzin o. Mariana Żelazka SVD

foto: Franciszek Bąk SVD

- 30 kwietnia br. w Pieniężnie, podczas ostatniego posiedzenia zarządu prowincji kadencji 2010-2013, odbyła się szeroka dyskusja nad dokumentem Komisji ds. Świeckich „Wzbogacenie i rozwój misji we współpracy ze świeckimi” oraz nad projektem doświadczenia misyjnego dla świeckich wolontariuszy.
- O. Piotr Nawrot SVD otrzymał list gratulacyjny przełożonego generalnego Towarzystwa Jezusowego, o. Adolfo Nicolasa, za książkę „San Ignacio, opera de las misiones jesuitica”.

- 6 kwietnia br. w Pieniężnie miało miejsce spotkanie Rady Konsultacyjnej ds. serii „Materiały i Studia Księży Werbistów”, w składzie: o. Alfons Labudda, o. Michał Studnik i o. Adam Wąs. Podczas spotkania omówiono aktualny stan i przygotowano plan wydawniczy na rok 2014.
- W dniach 3-5 kwietnia br. w Nysie odbyło się V Werbistowskie Spotkanie Formacyjne, którego tematem było hasło „Bądźcie moimi świadkami”. Mszy św. 4 kwietnia przewodniczył i słowo Boże wygłosił bp Adam Balabuch, biskup pomocniczy diecezji świdnickiej.

W dwóch słowach

O. Tadeusz Piech SVD, wieloletni misjonarz w Indonezji, w sali na Oddziale Św. Łukasza



fol. Grzegorz Kendik SVD

ODDZIAŁ ŚWIĘTEGO ŁUKASZA

19 marca br., w dniu św. Józefa, Patrona Polskiej Prowincji oraz w 90. rocznicę istnienia Domu Misyjnego Św. Józefa w Górnej Grupie, został otwarty i pobłogosławiony przez ordynariusza pelplińskiego bp. Ryszarda Kasynę oraz prowincjała Polskiej Prowincji o. Andrzeja Danilewicz SVD Oddział Świętego Łukasza. Jako członkowie Zgromadzenia Słowa Bożego – misjonarze werbiści cieszymy się z tego wydarzenia i obejmujemy to miejsce szczególną troską, gdyż na tym oddziale znajdują się współbracia, którzy całe swoje życie poświęcili na pracę na rzecz misji.

Drodzy Współbracia i Przyjaciele misji, jako mieszkańcy Domu Misyjnego Św. Józefa oraz pracownicy Oddziału Świętego Łukasza, prosimy o modlitwę w intencji wszystkich misjonarzy przebywających na naszym oddziale, aby mieli siłę w pokonywaniu trudności związanych z chorobą i cierpieniem, a także za nas, posługujących chorym, abyśmy służyli chorym w miłości.

Grzegorz Kendik SVD

WRĘCZENIE KRZYŻY MISYJNYCH

28 kwietnia br. na Wzgórzu Lecha, na pl. Św. Wojciecha u stóp katedry

gnieźnieńskiej sprawowana była o godz. 10.00 suma odpustowa. Eucharystii przewodniczył Prymas Czech kard. Dominik Duka OP, a homilię wygłosił abp Wiktor Skworc z diecezji katowickiej. Przed błogosławieństwem bp Jerzy Mazur SVD, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji, zwrócił się z prośbą do abp. Celestino Migliore, nuncjusza apostolskiego w Polsce, o wręczenie krzyży misyjnych 36 misjonarzom i misjonarkom, mającym udać się w tym roku na misje do różnych Kościołów lokalnych na całym świecie. Oprócz krzyży misjonarze otrzymali także ikonę św. Wojciecha, laurkę z zapewnieniem o modlitwie od dzieci ze szkolnych ognisk misyjnych z Gniezna oraz różaniec, który wręczyły trzy osoby świeckie udające się na wolontariat do Kazachstanu.

Misjonarze i misjonarki, wśród nich: 21 księży diecezjalnych i zakonnych, brat zakonny, 12 zakonnice i 2 osoby świeckie, zostali posłani m.in. do Zambii, Senegalu, Peru, Urugwaju, Boliwii, Argentyny, Ekwadoru, Papui Nowej Gwinei, Burkina Faso, Kenii, Ghany, Pakistanu, na Antyle, Wybrzeże Kości Słoniowej i do Polonii w USA. Pochodzą oni z 26 diecezji.

Wręczenie krzyży misyjnych podczas uroczystości świętowojechowych ma już swoją tradycję. Po raz pierwszy krzyże wręczył papież Jan Paweł II podczas pierwszej wizyty w Gnieźnie 3 czerwca 1979 r. Otrzymało je wówczas 12 neoprezbiterów ze Zgromadzenia Słowa Bożego. W 1997 r. podczas drugiej wizyty Papieża Polaka u grobu św. Wojciecha, ceremonię powtórzono. W następnym roku, dzięki inicjatywie abp. Henryka Muszyńskiego, weszła ona na stałe do programu gnieźnieńskich uroczystości odpustowych.

oprac. na podstawie informacji ks. Franciszka Jabłońskiego



Po uroczystości wręczenia krzyży misyjnych

fol. archiwum

RELIKWIE ŚW. TERESY Z LISIEUX W KAMBODŻY

10 maja br. w Kambodży rozpoczęła się trzytygodniowa peregrynacja relikwii św. Teresy z Lisieux, doktora Kościoła i patronki misji.

Kambodża to kraj o kulturze buddyjskiej, zdieświątkowany po dyktaturze Czerwonych Khmerów. Kościół jest tam niewielki, lecz bardzo dynamiczny. 90 proc. chrześcijan to neofici.

Peregrynacja relikwii św. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpoczęła się w wiosce Taingkauk, miejscu symbolicznym dla katolików – tam komunisti doprowadzili w 1977 r. do śmierci pierwszego kambodżańskiego biskupa, ks. Josepha Chmara Salasa. Relikwie świętej karmelitanki ustawiono na łożu, na którym umierał biskup-męczennik. W Mszy św. na rozpoczęcie peregrynacji uczestniczyło ok. 3 tys. osób. Cała wspólnota katolicka w tym kraju liczy 20 tys. wiernych.

SPOTKANIE POLSKICH MISJONARZY W KAMERUNIE

W Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Atoku, w diecezji Doumé Abong-Mbang, w dniach 25-27 kwietnia br. miało miejsce spotkanie polskich misjonarzy. Za temat spotkania wybrano „Dzielenie się misyjnymi doświadczeniami, zawiązanie braterskiej współpracy”.

Było to już kolejne spotkanie misjonarzy z Polski pracujących w Afryce. Przybyło na nie 36 osób, w tym 4 misjonarki świeckie (2 lekarki, dziennikarka oraz misjonarka z Republiki Środkowoafrykańskiej) i 3 misjonarzy *fidei donum*.

Podczas spotkania nastąpiła wymiana doświadczeń z pracy misyjnej, dużo czasu poświęcono na rozmowy na temat formacji młodych kandydatów do zgromadzeń oraz inkulturacji i wcielania charyzmatu zgromadzeń w lokalnym Kościele. Ks. Bogusław Gil, marianin, opowiedział o kulcie maryjnym i objawieniach Matki Słowa w Kibeho w Rwandzie, uznanych i zatwierdzonych przez Kościół. Ważnym punktem zjazdu misjonarzy było spotkanie z Mirosławą Etołą, konsulem honorowym RP, która udzieliła wielu praktycznych informacji i rad.

Na spotkaniu nie zabrakło czasu na różnego rodzaju modlitwę, w tym szczególnie ważna była Eucharystia przed obrazem Chrystusa Miłosiernego.

Nie mogło zabraknąć też tradycyjnego polskiego jedzenia, w menu znalazły się m.in. bigos, żurek, kiszzone ogórki, sernik, „jabłecznik” z owoców mango, kabanosy, krówki i kukułki.

Była też rekreacja, śpiewy harcerskie, żołnierskie, biesiadne oraz pieśni kościelne.

ŚWIATOWY DZIEŃ WALKI Z NIEWOLNICTWEM DZIECI

Na świecie żyją miliony dzieci-niewolników. Przyjmuje się, że jest ich co najmniej 5 mln. 16 kwietnia jest obchodzony dzień walki z tym zjawiskiem.

Handel dziećmi, zmuszanie ich do pracy lub żebractwa czy wykorzystywanie seksualne dotyczy wielu krajów na świecie, również w Europie. Wg danych Eurostatu w latach 2008-2010 w 27 państwach UE zidentyfikowano ponad 23,5 tys. dzieci, które padły ofiarą handlu ludźmi. W rzeczywistości jest ich o wiele więcej. W Wielkiej Brytanii najmlodszy są często zmuszani do żebractwa, a w Hiszpanii do uprawiania prostytucji. Jednak najgorzej sytuacja dzieci wygląda w krajach Trzeciego Świata, gdzie są one wykorzystywane do niewolniczej pracy w kopalniach bądź przy wydobyciu diamentów. W rejonach ogarniętych konfliktami nadal spotyka się dzieci-żołnierzy.

Światowy Dzień Walki z Niewolnictwem Dzieci obchodzi się już od 18 lat. Ustanowiono go po tym, jak 12-letni chłopiec z Pakistanu został zamordowany, gdy zaczął skarżyć się na molestowanie go.

za: Biuletyn Tygodniowy CIJZ, deon.pl

W tym czasie Maryja wybrała się i poszła z pośpiechem w góry do pewnego miasta w pokoleniu Judy (Łk 1,39).

Niezwykłą misją i podstawowym zadaniem, które Bóg powierzył Maryi, było przyniesienie ludziom Jezusa – Zbawiciela. Jak niegdyś po Zwiastowaniu Matka Boga zanosła Go do Elżbiety, tak obecnie czczona jest na ziemiach Ameryki Środkowej jako Ta, przez którą i dzięki której mieszkańcy tej części globu poznali Jej Syna, a swojego Zbawiciela.

Santa María la Antigua – skąd pochodzi to określenie? Jego źródła należy szukać daleko od Panamy, bo aż w Hiszpanii. W bocznej kaplicy katedry w Sewilli znajduje się bizantyjski fresk, namalowany po soborze w Efezie w 431 r., podczas którego Kościół ogłosił Maryję jako TEOTOCOS, czyli Matkę Boga. Fresk ukazuje Maryję, która na lewym ramieniu trzyma Dzieciątko Jezus, a w prawej ręce czerwony kwiat. Nad głową Matki

Józef Gwóźdź SVD, Panama

Santa María la Antigua — Patronka Panamy

Bożej aniołowie dzierżą złotą koronę, natomiast u Jej stóp klęczy modląca się kobieta. W tej bocznej kaplicy przez wiele lat Matce Boga oddawano szczególną cześć, a jej kult stale się rozszerzał. Po upływie lat ze starej kaplicy pozostała jedynie boczna ściana, właśnie ta z wizerunkiem Matki Bożej. W 1587 r. malowidło zostało przeniesione do nowo wybudowanej katedry. Santa María la Antigua – Święta Maryja Dawna, a więc pochodząca z dawnej katedry.

Przez lata powstawały kopie tego wizerunku, malowane zwykle na płótnie. W czasach podbojów kolonialnych przekazywano je uczestnikom kolejnych ekspedycji do Nowego Świata. W ten sposób obraz Świętej Maryi Dawnej trafił do Ameryki Środkowej.

Jak wiadomo, podbój nowych ziem dla Korony Hiszpanii łączył się z szybkim bogaceniem się konkwistadorów oraz,



Abp José Domingo Ulloa Mendieta głoścący homilię w czasie uroczystości jubileuszowych

a może przede wszystkim, z rozlewem krwi. Ziemia panamska była miejscem wielu konfliktów i krwawych bitew z Indianami. Jednak obok brutalnej polityki, żądzy podboju i posiadania, zaistniała również potrzeba ewangelizacji podbitych ziem. Stało się tak zarówno dzięki franciszkanom wysłanym z Europy wraz z ekspedycjami, jak i dzięki wierze chrześcijańskiej żeglarzy, którzy dotarli do wybrzeży Ameryki.

Niewiele wiadomo o pracy pierwszych misjonarzy, jednak to wraz z ich przybyciem pojawiła się pobożność maryjna, która wyrażała się w czci oddawanej Maryi w obrazie Santa María de la Antigua.

Warto nadmienić, że już w 1510 r. uboga indiańska chata miejscowego wodza o imieniu Cémaco, właściciela regionu Darien, zamieniła się w pierwsze na tych ziemiach sanktuarium maryjne i dała nazwę pierwszej osadzie na stałym lądzie.

W Santa María la Antigua del Darien zaczęła się nowa epoka. Nowa nie tylko dla Panamy, bowiem z tego pierwszego, bardzo prowizorycznego centrum wyruszały wyprawy w głąb lądu, które zapoczątkowały podbój Ameryki Środkowej i Peru. 9 września 1513 r. papież Leon X erygo-



Dziewczynka z tradycyjnymi ozdobami



wał pierwszą na stałym lądzie diecezję, a jej biskupem mianował Fraya Juana de Quevedo. Założono tu też pierwszy konwent franciszkanów, to oni w dużej mierze przyczynili się do ewangelizacji Indian i zatroszczyli się o ich edukację.



Uroczysta procesja z udziałem Episkopatu Panamy, rozpoczynająca rok jubileuszowy, 9 września 2012 – 9 września 2013, ogłoszony w związku z 500-leciem utworzenia pierwszej diecezji na stałym lądzie w Panamie

Na dzień 15 sierpnia 1519 r. datuje się powstanie miasta Panama, do którego pięć lat później została przeniesiona diecezja z Darien. Czczona dotąd w Darien Santa María la Antigua otrzymała tytuł Patronki miasta i kraju – Panamy. Patronat ten sprawuje do dziś.

W związku z 500. rocznicą ustanowienia pierwszej diecezji na stałym lądzie, we wrześniu minionego roku rozpoczął się w Panamie rok jubileuszowy, którego obchody zakończą się 9 września 2013 r. W związku z tym szczególnym czasem



Uczestnik uroczystości



Wierni podczas świętowania jubileuszu

trwa peregrynacja figury Matki Bożej, poświęconej przez papieża Benedykta XVI. Panamscy chrześcijanie oddają cześć Maryi, która przyniosła ludziom Boga. Traktowana jest tu wszędzie jak ktoś bardzo bliski. Procesjom towarzyszą oklaski, śpiewy, wzruszenie – wyraz miłości do Matki.

Maryja jest zawsze blisko Swojego Syna i ku Niemu prowadzi. Jest także blisko każdego z nas, niezależnie do tego, pod jaką szerokością geograficzną żyjemy. Wszyscy jesteśmy dziećmi Maryi i kochamy Ją, wyrażając to w różny sposób.

zdjęcia: Józef Gwóźdź SVD





Niech Matka Boża, czczona jako Najświętsza Maryja Panna Światła, rozproszy mroki naszego świata i rozświetli naszą drogę, abyśmy mogli utwierdzać w wierze lud latynoamerykański w jego trudach i nadziejach mocą, męstwem i silną wiarą w Tego, który wszystko może i wszystkich kocha aż do końca. Amen.

Benedykt XVI
(z homilii wygłoszonej podczas Nieszporów w katedrze w León w Meksyku, 25 marca 2012 r.)



www.werbisci.pl

Święto *Etnia Negra* na wyspie Isla Colon (Panama) w maju br., podczas którego zaprezentowano kulturę afrokaraibską.



zdjęcia: Józef Gwóźdź SVD





Jak Bóg „odpoczął dnia siódmego po całym swym trudzie, jaki podjął” (Rdz 2,2), tak również życie ludzkie składa się z pracy i odpoczynku. Ustanowienie dnia Pańskiego przyczynia się do tego, by wszyscy korzystali z wystarczającego odpoczynku i czasu wolnego, który mogliby poświęcić życiu rodzinnemu, kulturalnemu, społecznemu i religijnemu.

☪☪☪ nr 2184



Katarzyna Wołk

Z KOBIETĄ W TLE

Moje wieloletnie znajomości z misjonarzami werbiściami któregoś lata zaowocowały wizytą w przepięknym zakątku świata – w Ghanie, a dokładniej – północnej Ghanie w Yendi (u o. Joachima Miki) i Gushiegu (u o. Mariusza Pacuły).

Ghana to oszałamiająca, zapierająca dech w piersiach przyroda z dziesiątkami odcieni zieleni i kaskadami różnobarwnych kwiatów. To jedna wielka symfonia kolorów, zapachów i odgłosów, to ekstrakty bajecznego smaku, zaklęte w dojrzałych owocach... Jednak Ghana to przede wszystkim ludzie. Zaś moją szczególną uwagę przykuwają kobiety i dzieci, i zapewne nie jestem w tym odosobniona.

Kiedy przyglądam się codziennemu życiu kobiet w północnej Ghanie i obserwuję surowe realia, w jakich przyszło im funkcjonować, budzi się we mnie solidarność, a moja kobieca godność i duma cierpi. Bo całe życie tych kobiet można zamknąć w dwóch słowach: praca i trud. A może nawet w określeniach jeszcze bardziej surowych?

Praca, a z nią też codzienna troska o dom i sporą gromadkę dzieci, o zaspokojenie podstawowych potrzeb rodziny. Licznej, wielopokoleniowej. Najczęściej to na barkach kobiet spoczywa zadanie



zdjęcia: Katarzyna Wołk

Katarzyna Wołk z kobietą z Yendi udającą się do pracy w polu, bo – jak napisała Autorka – praca i obowiązki nie zwalniają kobiety z jednoczesnej opieki nad dziećmi



Macierzyństwo to integralna część życia ghańskiej kobiety. Na zdjęciu: kobiety z parafii w Dombini, w której pracuje o. Mariusz Pacuła SVD

wyżywienia i utrzymania najbliższych, niezależnie od tego, czy w tym czasie najmłodsze z dzieci jest jeszcze przyklejone do piersi mamy, a kolejne już rośnie pod sercem. Idąca skrajem drogi kobieta w ciąży, z dzieckiem na plecach, z ogromną misą na głowie, pełną wielkich konarów drzewa lub tego, co udało się wyhodować na kawałku ziemi – to powszechny obrazek. Taki, który już może nie szokuje, ale wciąż tak samo porusza do głębi. Za każdym razem. Budzi on we mnie tyle samo podziwu, ile żalu. Tyle samo szacunku, ile buntu.

Kobiety w Ghanie wstają o świcie, krzątają się w swoim małym światku pozbawionym prądu i wszelkich wygód, w obrębie swojego domostwa. Porządkują, gotują, piorą, a potem kilometrami, najczęściej wraz z dziećmi, w palącym słońcu i odbierającym siłę upale, idą po wodę, drzewo, w pole, na targ. Nie widziałam nigdy kobiety odpoczywającej. Ghanki są zawsze aktywne. Nawet te, którym wiek powinien nakazywać – a przynajmniej usprawiedliwiać – odpoczynek, wciąż mają mnóstwo zajęć: wykonują wszystkie domowe obowiązki lub zajmują się dziećmi, swoimi wnucami. Dzieciństwo, które skupia na sobie uwagę, troskę i opiekę dorosłych, kończy się szybko. Zdecydowanie za szybko. Już kilkuletnie dzieci dzielą i powielają los kobiet – jedno i drugie pracują tu najciężej, ponad siły, ponad możliwości, ponad przyzwoitość, także w kamieniołomach.

Obserwując kobiety północnej Ghany, widzę, jak przy tym wszystkim potrafią zachować naturalną pogodę ducha, wielką życzliwość, dobry humor, dystans do trudności. Jak to możliwe? Jak znajdują czas i miejsce na wzajemną pomoc, rozmowę, szczerą śmiech, śpiew i taniec? Zachwycają się nimi. Prostotą ich życia i myślenia, niewyobrażalną pokorą, naturalną radością z każdego, zwykłego dnia. A przecież los często odpląca im okrucieństwem. I to ze strony bliskich. Bezpodstawnym oskarżeniem o czary, wygnaniem z wioski, rozstaniem z rodziną i dożywotnim, smutnym życiem w wiosce czarownic.

Jako kobieta nie mogę przejść obok tego obojętnie. Zatrzymuję się, pochylam, wyciągam rękę, pomagam. Także tu, w Polsce.



Dzieci z Dombini

Z DZIEĆMI W TLE

Zachwyam się dziećmi w północnej Ghanie, które są cichutkie, spokojne a jednocześnie żywiołowe. Cierpliwe i pogodne. Wstydlive, ale ufne. Opiekują się sobą nawzajem, trzymają za rękę, obejmują, przytulają, pomagają sobie i zgodnie się bawią.

Pewnego razu, gdy w szkole pokazywałam swoim uczniom zdjęcia i opowiadałam o ghańskich dzieciach, Krzysiu z II klasy powiedział z zachwytem: „Te dzieci są zupełnie jak Pan Jezus – najwięcej w nich dobra”. To najtrafniejsze określenie. Ghańskie maluchy potrafią cieszyć się każdym dniem, każdą chwilą. Nie mają zabawek, książek, bardzo często nie mają w pobliżu szkoły. Nie mają modnych ubrań, nowoczesnych gadżetów, żadnych wygod i wakacji dla odpoczynku. Są też pozbawione szczególnych oczekiwań czy marzeń związanych z rzeczami materialnymi. Jedynie, co mają, to siebie nawzajem, radość i czas dla siebie. No i tę wszechobecną biedę. To ona uderza najbardziej. Dotyka całej mojej wrażliwości.

W niedzielę przychodzą na Mszę św. do wiejskiej kaplicy. W ciszy i skupieniu obserwują, przyglądają się, słuchają, choć pewnie niewiele rozumieją. Starsze klaszczą i śpiewają, młodsze próbują naślado-



Obowiązkiem dzieci jest opieka nad młodszym rodzeństwem (Nyangbolga)

wać, najmłodsze po prostu są. A po Mszy kręcą się w pobliżu mnie, uśmiechając się ukradkiem. Wtedy dobrze mieć przy sobie jakieś słodycze. Niektóre, obdarowane cukierkiem, nie kryją zadowolenia, a dla niektórych to pierwsze i zupełnie nowe doświadczenie. Oblizują cukierek razem z papierkiem i trzeba im pomóc rozwinąć ścisiskaną w garści słodycz. Nie są przy tym ani łapczywe, ani niecierpliwe. Cieszą się z tego, co dostają i nie oczekują więcej.

Zazwyczaj widuję dzieci podczas pracy, zdecydowanie rzadziej podczas zabawy. Jeśli się bawią, to zawsze w grupie. Jednym z niewielu rekwizytów podwórkowej zabawy, obok toczony metalowej obręczy lub dużej opony, jest piłka, a często coś, co tę piłkę imituje. Po prostu kawałek zwiniętej w gałgan i związanej sznurkiem szmaty. Aby tylko się turlało – i już radości co niemiara. Bose stópki śmigają, kopiąc ten gałgan między kałużami i wszędobylskimi kożami. Gdy odwiedzałam Ghanę po raz drugi, zawiozłam dzieciom kilka piłek. Wiedziałam, że sprawię nimi radość, ale nie miałam pojęcia, że aż taką! To niesamowite, jak taki drobiazg może być źródłem szczerego zachwytu i szczęścia. I na chwilę poczucia, że jest się przecież tylko dzieckiem.

A dzieciństwo kończy się szybko, za szybko. Już kilkuletnie dzieci opiekują się rodzeństwem, robią pranie, starsze pracują w polu, kilometrami noszą do domu wodę i drzewo. Wciąż mam przed oczami widok ośmioletniego chłopca, który wyszedł z zarośli na drogę, dźwigając na głowie wielki i gruby konar. Drzewo sterczało przynajmniej półtora metra przed i za kruchą posturą dziecka, a kolanka drżały mu z wysiłku. Chłopiec szedł jednak dzielnie, jakby robił to codziennie, jakby było to elementem jakiejś zabawy. Obraz ten porusza mnie, jako matkę, do głębi, niejednokrotnie do łez. Tym bardziej, że obciążone wielkim ciężarem, idące skrajem drogi kilku- lub kilkunastoletnie dziecko potrafi zatrzymać się na widok jadącego samochodu tylko po to, aby uśmiechnąć się radośnie i pomachać życzliwie ręką w geście pozdrowienia. W europejskich standardach to takie surrealistyczne. W takich chwilach dopada mnie jakieś poczucie winy i wstyd mi za to, że czasami żyję w swym świecie problemami, które są niczym w porównaniu z tymi tutaj, nienaturalnymi, przyziemnymi, nieistotnymi, wyimaginowanymi.

Ghana pozwala mi być lepszym człowiekiem. Często zastanawiam się, kto komu daje więcej radości i szczęścia – oni mnie, czy ja im? Kto od kogo więcej czerpie, dostaje? Kto komu bardziej pomaga? A pomagać chcę i wciąż zachęcam do tego innych, bo warto, bo można, bo trzeba.

cdn.



Msza św. w kościele
Wniebowzięcia NMP
w Sankt Petersburgu,
podczas której
dk. Anatolij Gamza SVD
przyjął święcenia prezbiteratu
(2 lutego 2013 r.)

Marcin Milczanowski SVD, Rosja

Życie drogą do Boga

Rosja zadziwia swoimi rozmiarami. Wystarczy tylko spojrzeć na mapę świata, by przekonać się, jak ogromny jest to kraj (17 mln km kwadratowych). Żeby przejechać pociągiem z jednego krańca Rosji na drugi, potrzeba aż siedmiu dni. Oczywiście, dla turystów podróż koleją transsyberyjską zawsze będzie swego rodzaju przygodą, atrakcją i spełnieniem marzeń, ale ludziom, którzy tutaj żyją i pracują, te wielkie przestrzenie i odległości między miastami nie ułatwiają życia. Wprost przeciwnie.

Największa diecezja świata – diecezja św. Józefa w Irkucku – obejmuje aż 8 mln km kwadratowych powierzchni. W tak ogromnej diecezji pracuje tylko 38 kapłanów, pochodzących głównie z Polski. Chyba nie trzeba nikogo przekonywać, że ta garstka nie jest w stanie sprostać



duchowym potrzebom tamtejszej wspólnoty katolików. Oczywiście, są telefony i Internet, ale nie wszystko da się załatwić drogą elektroniczną, np. udzielania sakramentów świętych. Bywają przypadki, że ksiądz, z powodu odległości dzielących go od chorego, nie zawsze zdąży na czas z posługą sakramentalną.

Od lutego br. pracę w tej diecezji, na syberyjskiej ziemi, podjął o. Anatolij Gamza SVD.

O. Anatolij urodził się 20 sierpnia 1975 r. w Rosji, w miejscowości Dzaninda, leżącej tuż przy granicy z Chinami. Ludność zamieszkująca ten rejon (Obwód Amurski), to głównie potomkowie przesiedleńców z centralnej Rosji i byłych republik ZSRR, którzy pracowali w leśnictwie. Ponieważ polityka byłego Związku Radzieckiego konsekwentnie

zmierzała do całkowitego zniszczenia wszelkich przejawów religijności, wszędzie zamykano świątynie. W związku z tym najbliższa cerkiew prawosławna znajdowała się 750 km od miejscowości, w której dorastał o. Anatolij. Pomimo przeciwności losu i niesprzyjających uwarunkowań politycznych i społecznych, rodzice Anatolija zostali jednak ochrzczeni w cerkwi. Studiując geografię i biologię, Anatolij zetknął się z chrześcijaństwem i Kościołem katolickim, a wiedzę o nich czerpał z literatury ateistycznej. Gdy miał 19 lat, po raz pierwszy w życiu wziął do ręki Biblię, która wywarła na Anatoliju wielkie wrażenie. Po obowiązkowej służbie w armii Anatolij powrócił na uniwersytet, by podjąć pracę naukową. Był asystentem profesora.



Akt namaszczenia rąk: abp Ivan Jurkovič i Anatolij Gamza SVD

zdjęcia: Marcin Miltzanowski SVD



Modlitwa eucharystyczna, od lewej: bp Cyryl Klimowicz – ordynariusz diecezji w Irkucku, abp Ivan Jurkovič – nuncjusz apostolski w Rosji, o. Anatolij Gamza SVD – nowo wyświęcony kapłan

Ważnym wydarzeniem w życiu Anatolija Gamzy był rok 1999 i spotkanie z werbistami, którzy w Błagowieszczeńsku otworzyli kościół pw. Przemienienia Pańskiego. Dzięki stałemu kontaktowi ze wspólnotą zakonną, rozmowom i obcowaniem z duchownymi, Anatolij w wieku 24 lat przyjął chrzest i zaczął brać aktywny udział w życiu parafii. Dużo rozmyślał i modlił się, powoli rodziło się w nim powołanie kapłańskie. Wkrótce podjął decyzję o wstąpieniu do Zgromadzenia Słowa Bożego. W 2001 r. rozpoczął formację na Białorusi, a następnie nowicjat w Polsce.

29 września 2004 r. złożył pierwsze śluby zakonne. W latach 2004-2009 odbył studia w Wyższym Duchownym Seminarium Maryi Królowej Apostołów w Sankt Petersburgu. Po piątym roku studiów wyjechał na praktykę misyjną do Ameryki Łacińskiej (Nikaragua, Kostaryka, Panama i Kuba). Przebywając tam, poznał trudną i ciężką, ale piękną pracę misjonarzy werbistów i angażował się we wszelkie prace duszpastersko-parafialne. 3 czerwca 2012 r. złożył śluby wieczyste, a 9 czerwca, w parafii św. Olgi w Moskwie przyjął święcenia diakonatu.

2 lutego br. w kościele seminaryjnym w Sankt Petersburgu o. Anatolij Gamza SVD przyjął święcenia kapłańskie z rąk nuncjusza apostolskiego w Rosji, abp. Ivana Jurkoviča. Podczas liturgii święceń był również obecny bp Cyryl Klimowicz, ordynariusz diecezji św. Józefa w Irkucku, a także większość kapłanów i siostr zakonnych, którzy dzień wcześniej uczestniczyli w kongresie poświęconym katechumenatowi w Kościele katolickim w Rosji.

„Święcenia kapłańskie, które przyjąłem – powiedział o. Anatolij – kończą moją jedną drogę, tę seminaryjną, ale są równocześnie początkiem drugiej – nieznannej drogi mojego kapłańskiego życia.” Pozostaje nam ufać, że Bóg będzie prowadził o. Anatolija, oraz że inni, umocnieni jego siłą wiary i świadectwem życia, zechcą bardziej zbliżyć się do Boga i Kościoła.

Ziemia w niektórych rejonach Rosji jest tak urodzajna (np. w Obwodzie Tambowskim), że ludzie zwykli tam mówić: „Włóż kij w ziemię, a wyrosnie ci drzewo”. Faktycznie, ziemia może wydawać obfite plony. Powołań kapłańskich i zakonnych w Rosji jest mało, ale dziękujemy Stwórcy za każdego siewcę Słowa Bożego, tym bardziej że jest nim Rosjanin, który został posłany do rodaków. O. Anatolij Gamza SVD został przeznaczony do pracy w Rosji, w parafii Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Irkucku.



W ubiegłym roku przeżyaliśmy w naszej wspólnocie parafialnej w Błagowieszczeńsku święto, a mianowicie przyjęcie Pierwszej Komunii Świętej. Było to ogromne przeżycie, tym bardziej że ostatnia taka uroczystość miała miejsce siedem lat temu. Tym razem czwórka dzieci po raz pierwszy w pełni uczestniczyła w Mszy św.

W naszej parafii zjawia się dużo dzieci, ale nie mając korzeni w Kościele i wsparcia w rodzinie, na długo się tu nie zatrzymują. Wg prawa rosyjskiego, niepełnoletnie dzieci mogą chodzić do Kościoła za pozwoleniem rodziców. Tymczasem te, które przychodzą do parafii, nie mogą otrzymać takiego pozwolenia, bo rodzice nie interesują się nimi i nie rozumieją ich religijnych potrzeb lub



Br. Waldemar Kalinowski SVD z dziećmi po uroczystości Pierwszej Komunii Świętej oraz współbraćmi z Indonezji, od lewej: o. Fredynandus Lering, o. Harald Menezes i o. Yohanes Seran Nahak

Waldemar Kalinowski SVD, Rosja

Co dodaje sił?

uważają się za prawosławnych i nie chcą zezwolić na przyjęcie sakramentów u nas. Takim dzieciom pozostaje tylko czekać aż staną się pełnoletnie i same będą mogły podjąć decyzję. Dzieci, które przystąpiły w tym roku do Pierwszej Komunii, to kolejne pokolenie katolików na rosyjskiej ziemi. Radością jest dla mnie to, że rodziców tych dzieci ja przygotowywałem do przyjęcia sakramentów. Tak więc po 13 latach pracy w Błagowieszczeńsku można zauważyć niewielkie owoce swej pracy. To bardzo też miłe, kiedy okazuje się, że przygotowania objęły już drugie pokolenie. Ta uroczystość pokazała mi, że lata życia tu, na Dalekim Wschodzie, nie poszły na marne.

Inna sprawa, która cieszy, to podejmowanie różnych akcji w duchu ekumenizmu, co stało się możliwe po zmianie

prawosławnego biskupa. I tak w naszej parafii odbyło się spotkanie modlitwne katolickiej i prawosławnej młodzieży, w którym brała udział młodzież i kapłani z obydwu Kościołów, w tym obecny biskup prawosławny Lucjan. Spotkanie to dało możliwość zobaczenia, jak dużo nas łączy, co podkreślił też sam biskup. Do zjednoczenia Kościołów szybko nie dojdzie, o ile jest to w ogóle możliwe, ale młodzi ludzie razem mogą wiele. Po wspólnej modlitwie biskup Lucjan odpowiadał na pytania. Dla większości młodych była to pierwsza okazja rozmawiania z biskupem. Kontynuację takich modlitwanych spotkań planujemy przynajmniej raz w miesiącu, raz u katolików, raz u prawosławnych. Mamy nadzieję, że w przyszłości dołączy też młodzież z innych Kościołów, np. protestanckiego.



zdjęcia: archiwum Waldemara Kalinowskiego SVD

Prócz wspólnej modlitwy planujemy spotkania z Biblią i konferencje. Chcemy też współpracować na rzecz dzieci i przeprowadzać wspólne akcje dla dobra ludzi, wśród których żyjemy. Takie eklezjacyjne spotkania i wspólne działania

uzależnionych i ich rodzin. Ta nowa praca otwiera nas na nowe grupy ludzi i stawia przed nami nowe zadania, którym nie będzie łatwo sprostać. Pociesza nas to, że ta praca będzie jeszcze jednym plusem dla katolików w oczach opinii publicznej, tym bardziej że tylko my, spośród wszystkich konfesji, byliśmy zaproszeni do tej

pracy. To dowód na to, że zostaliśmy zauważeni i nasza działalność została doceniona.

Te wszystkie wydarzenia są dla mnie ogromną radością i pokazują mi, że 13 lat życia i pracy w tej części globu nie poszły na marne i że jestem tu potrzebny. A zauważenie małych owoców pracy dodaje sił do dalszego działania.



W czasie Mszy św. pierwszokomunijnej

dają nam nowe możliwości wpływania na społeczeństwo Błagowieszczeńska. Kościół katolicki w Rosji jest mniejszością, a to, że prawosławni przyjmują nas jak równych i współpracowników w głoszeniu Ewangelii, otwiera przed nami nowe zadania, na które powinniśmy odpowiedzieć i być godnymi partnerami. Kiedy dojdzie do zwrotu kościoła, taka współpraca pomoże nam, aby społeczeństwo nie podjęło działań, które mogłyby w tym przeszkodzić.

Przy naszej parafii zaczęła też pracować grupa anonimowych narkomanów. Spotkania odbywają się trzy razy w tygodniu. Przychodzą młodzi ludzie, którzy przeszli leczenie w centrum rehabilitacyjnym i wracają do społeczeństwa, kontynuując swoje zdrowienie na spotkaniach grupy. Poza narkomanami spotykają się też rodzice uzależnionych, aby pomagać sobie nawzajem w przeżywaniu problemów dotyczących narkomanii swoich dzieci. Od chwili przyjazdu do Błagowieszczeńska starałem się, aby takie grupy mogły tu pracować, ale dopiąłem tego dopiero po 13 latach. W centrum rehabilitacyjnym prowadzę rozmowy duchowe dla



Na „Wakacjach z Bogiem”



Księża werbiści serdecznie zapraszają dzieci, młodzież, księży, nauczycieli, katechetów i animatorów misyjnych na IX ZJAZD MISYJNY DZIECI – NYSA 2013, który odbędzie się 14 września br. pod hasłem „Dzielimy się wiarą jak chlebem: Święci Arnold i Józef – misjonarze wiary”.

miejsce: klasztor i parafia księży werbistów w Nysie
kontakt: tel. 77 431 04 00
(pn.-pt. w godz. 9.00-16.30)

informacje: www.werbisci.pl; www.seminarium.org.pl/referat

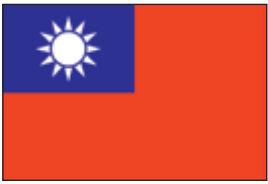


życie jak koncert
ludzie jak orkiestra
a człowiek jak instrument
jedyny w swym brzmieniu

życie jak koncert

a Bóg
nie muzyk jak los
a dyrygent co chce nas widzieć
w pianissimach bezszelestnych chmur
w crescendo lat
na czarno-białej klawiaturze

uciekamy Mu
każdy w inną stronę
każdy na własną melodię
każdy w forte świata



Tajwan

Tajwan to nazwa wyspy, położonej na południowym wschodzie Azji i oddzielonej od wybrzeży Chin kontynentalnych cieśniną o szerokości ok. 160 km. Portugalczycy nazwali ją niegdyś Ilha Formosa, czyli Piękną Wyspą, bo urzekły ich pokryte bujną roślinnością wysokie góry, klifowe wybrzeża i zaciszne plaże. Jednak Tajwan to także zwyczajowa nazwa Republiki Chińskiej – państwa, które nie jest uznawane przez większość społeczności międzynarodowej (w Europie uznaje ją tylko Watykan). Republika, oprócz wyspy Tajwan, obejmuje też kilka mniejszych wysepek – Penghu, Kinmen i Mazu. Prawa do tych ziem rości sobie jednak Chińska Republika Ludowa i nie uznaje ona niezależności Tajwanu, traktując wyspę jako część swojego terytorium.

Autochtonicznymi mieszkańcami Tajwanu są aborygeni tajwańscy, którzy od czasu zasiedlenia wyspy przez Chińczyków w XVII w. byli stopniowo wypierani przez przybyszów ze Starego

Kontynentu. Tajwan chcieli skolonizować zarówno Portugalczycy, jak i Holendrzy. W 1662 r. władzę na ponad dwa wieki przejęli Chińczycy, by potem przekazać wyspę Japończykom. Powróciła ona do Chin w 1945 r. i wkrótce stała się miejscem ucieczki władz przed komunistami. Stworzony na Tajwanie rząd Republiki Chińskiej z prezydentem Czang Kaj-szekiem deklarował, że reprezentuje całe Chiny, a Mao Zedong jedynie uzurpuje sobie władzę. W czasach zimnej wojny na arenie międzynarodowej uznawano taki stan rzeczy. Jednak po roku 1975 sytuacja się odmieniła i Chińska Republika Ludowa została wprowadzona do międzynarodowych rozmów dyplomatycznych, a Republika Chińska na Tajwanie straciła status państwowy.

Do dziś między Chinami a Tajwanem trwa konflikt. Ich rządy nawzajem się nie uznają. Dla Pekinu Tajwan jest zbuntowaną prowincją ChRL. Tajwańscy twierdzą natomiast, że to Chiny

kontynentalne znalazły się pod okupacją komunistycznych buntowników. Mimo sporów politycznych Chińczycy z Tajwanu i z kontynentu bardziej są zaangażowani we wspólne interesy, które wznowiono w latach 80. XX w. i które napędzają gospodarkę wyspy.

Kościół katolicki na Tajwanie zapuścił korzenie dopiero półtora wieku temu, chociaż katolicycy misjonarze przybywali na wyspę już od XVI stulecia. Ówczesne misje padły jednak ofiarą prześladowań, a pierwsza trwała i istniejąca do dziś katolicka wspólnota powstała dopiero w 1859 r. w mieście Kaohsiung. Dotarło tam wtedy trzech hiszpańskich kapłanów z Filipin i pięciu chińskich katechistów. Misjonarze Słowa Bożego rozpoczęli pracę na wyspie od roku 1959. Choć katolicy stanowią obecnie na Tajwanie mniejszość, pełnią na wyspie ważną rolę społeczną.

*oprac. Małgorzata Madej
na podst.: cia.gov, polityka.pl,
horyzonty.pl, taiwan.gov.tw*

S. Marcina Stawasz SSPS z nauczycielami ze szkoły podstawowej w Hsinchu na Tajwanie i ich rodzinami



foto. archiwum Marciny Stawasz SSPS

Marcina Stawasz SSpS

Na Tajwanie

Umnie ciągle dzieje się coś nowego, a każdy dzień jest wypełniony po brzegi wieloma zadaniami, w których odkrywam, jak Bóg przedwznie mnie prowadzi, co nie zawsze jest dla mnie jasne, ale trwam i idę w wierze i zaufaniu.

Od marca 2012 r. została mi podniesiona misyjna poprzeczka – powierzono mi odpowiedzialność za sekcję pastoralną

Bożych cudów w codzienności, za które nieustannie dziękuję. A jest tego dużo i brak słów, aby to wyrazić.

W październiku ub.r. było mi też dane być na Bali w Indonezji, na spotkaniu Azjatyckiego Katolickiego Stowarzyszenia Medycznego, gdzie miałam prezentację na temat ważnej roli duchowej troski wśród chorych w czasie leczenia. Dla mnie osobiście było to bardzo ważne do-



S. Marcina Stawasz SSpS w czasie promocji zdrowia skierowanej do aborygenów



Poświęcenie nowego oddziału w szpitalu

świadczenie, przede wszystkim w aspekcie bycia lekarzem czy pielęgniarką etc., w podejściu nie tylko jako do zawodu, ale jako powołania. Było to bardzo mocno podkreślane i ukazane przez świadectwo wielu pracowników medycznych. Jest to być może jeszcze bardziej ważne dla nas, tutaj w Azji, gdzie pośród wielu różnych wyzwań trzeba uwidocznic katolicki wymiar służby dla chorych. Do tej pory przeżywam bogactwo tej konferencji i ufam, że uda mi się chociaż w pewnym stopniu sporo rzeczy wykorzystać w naszych warunkach.

Po konferencji byłam kilka dni w Surabai u naszych sióstr. W tym mieście siostry prowadzą wielki katolicki szpi-

w szpitalu, *Cardinal Tien Hospital*. Jest to dla mnie służba pełna nowych zadań i wyzwań. Wciąż uczę się, jak odczytywać Boże znaki i prowadzić tę sekcję tak, jak dobry Bóg tego pragnie. Jest to misyjna działka, gdzie trzeba nieustannie wspomagać i kształtować katolickie wartości wśród naszych pracowników, którzy w 90% nie są chrześcijanami. Tylko w ten sposób te wartości mogą być przekazane w trosce o chorych. I o to chodzi, aby nasi pracownicy szpitala stali się „instrumentem” Bożej misji tutaj, wśród chorych. Być jak Jezus, nie abstrakcyjnie, ale namacalnie i konkretnie w codziennej pracy. To wciąż wyzwanie, wymagające wiele trudu i poświęcenia, ale widzę w tym sens i to, że owocem jest radość wielu osób. W tym wszystkim i ja jestem obdarowywana, i sama też dotykam

zdjęcia: archiwum Marciny Stawasz SSpS



Z ks. Jaufu podczas jego chemioterapii



Podczas promocji zdrowia w walce z rakiem

tal. Niesamowite, że szpital funkcjonuje w społeczności wyznania muzułmańskiego i siostry obejmują pracą pastoralną chorych i pracowników. Obecnie pracuje w nim na różnych oddziałach i stanowiskach 15 naszych sióstr. Jest to szpital z 360 łóżkami i 1400 pracownikami.

Oprócz pracy w szpitalu uczę także w szkole pielęgniarstwa i na Wydziale Teologii na *Fu Jen University*. W tym semestrze prowadzę wykłady pt. „Przebaczenie i pojednanie jako podstawowy element uzdrowienia”. Jest to nowy temat i wzbudza duże zainteresowanie. Największym jednak problemem jest to, że większość materiałów jest tylko po angielsku. Uczę i przygotowuję lekcje po chińsku, ale trzeba jeszcze dużo czasu,

aby materiały pomocnicze przetłumaczyć na ten język. Ciągłe żartuję ze studentami, że to już ich zadanie na przyszłość. Obecnie na *Fu Jen University*, na Wydziale Teologii studiuje dużo sióstr, księży i seminarzystów z Chin kontynentalnych. Jest to nowość, walczone o to tutaj wiele lat. Osoby zakonne mogą przyjechać i studiować teologię, ale po ukończeniu studiów (3-4 lata) muszą wrócić do kraju, do Chin. Obecnie w naszej wspólnotce mamy jedną z sióstr, która przyjechała tu na studia. Chciałoby się, aby dalej tak się układało, bo jest to także jedna z pięknych dróg pomocy Kościołowi w Chinach.

Kolejnym wielkim wydarzeniem ubiegłego roku była wizyta mojej kochanej Mamy – mogła być tu ze mną i u mnie



Tajwan/Republika Chińska:

- powierzchnia (wraz z innymi wyspami): 35 980 km² (139. miejsce na świecie)
- ludność: ok. 23,3 mln (51. miejsce na świecie), w tym: tajwańscy Chińczycy 84%, Chińczycy z kontynentu 14%, aborygeni 2%
- gęstość zaludnienia: 648 osób/km²
- stolica: Tajpej
- język urzędowy: mandaryński
- religie: buddyzmi i taoiści 93%, chrześcijaństwo 4,5%
- jednostka monetarna: dolar tajwański (TWD)

przez dwa miesiące! To był naprawdę wielki dar. Już nie pamiętam, kiedy byłam z nią tak blisko. Doświadczam, że powoli się starzeję i bardziej tęsknię za domem i tym, w czym wyrosłam i co polskie. Moja Mama przez te dwa miesiące towarzyszyła mi, jak mogła. Prawie codziennie przychodziła ze mną do pracy i służyła nam jako wolontariuszka, pomagając w wielu rzeczach. Ja, niestety, ze względu na obowiązki, mało miałam czasu, aby być tylko z nią, ale Mama była bardzo wyrozumiała i cieszyła się tym, że może po prostu być ze mną. Miała też możliwość odbycia podróży ze mną do Indonezji, co było podarunkiem naszych lekarzy ze szpitala. To też jeden z cudów ubiegłego roku.

Cieszę się, że s. Katarzyna Kubica SSPS już do nas dotarła. Mieszka w naszym domu prowincjalnym w Hsinchu (godzinę drogi autem od wspólnoty Fu Jen). Niestety, mam mało czasu na spotkania z nią czy nawet na zatroszczenie się o nią po siostrzanemu. Czasami jakieś krótkie odwiedziny czy telefon. Jednak widzę, że jest dzielna i radzi sobie, a z drugiej strony wiem z własnego doświadczenia, że siostry w Hsinchu są dobrymi aniołami w każdej sytuacji.



Pracownicy szpitala



XIX OGÓLNOPOLSKA WERBISTOWSKA AKCJA POMOCY KIEROWCÓW NA RZECZ MISYJNYCH ŚRODKÓW TRANSPORTU PIENIĘŻNO 2013



Karawana misyjna na drodze do Mahavoky, stacji SVD



Samochód misji SVD na Madagaskarze

zdjęcia: Zdzisław Grad SVD

Szanowni Państwo!

Od 19 lat Referat Misyjny Księży Werbistów w Pięniężnie organizuje Akcję św. Krzysztofa. Przez ten czas wspólnie udało nam się pomóc wielu misjonarzom i misjonarkom w ich codziennej misyjnej posłudze. Środki transportu pozwalają dotrzeć misjonarzom z Ewangelią, z po-

mością medyczną czy socjalną do miejsc oddalonych od cywilizacji. Samochód ciężarowy, terenowy czy osobowy, motocykl lub łódź motorowa to nie luksus, ale narzędzie pracy.

Dlatego prosimy o wsparcie. Jesteśmy świadomi, że wielu z Państwa boryka się z problemami finansowymi – tych prosi-

my o modlitwę w intencji misji i nowych powołań misyjnych. Tych zaś, którzy mogą, prosimy o pomoc: w zakupie samochodu dla nowo otwartej misji w Sudanie Południowym; w dofinansowaniu zakupu pojazdu dla o. Edwarda Sity do Instytutu Katechetycznego w Lome (Togo) i o. Kazimierza Kaczmarka do pracy



S. Maksymiliana Sojka SSPS na misji w Boliwii

fol. archiwum Maksymiliana Sojki SSPS

Zwracam się z prośbą o wsparcie misji, do której posłał mnie Bóg. Od 24 lat pracuję w Boliwii, od roku 2011 – na peryferiach miasta Santa Cruz. Nasza nowa misja należy do parafii św. Jana Chrzyciela, która obejmuje 30 dzielnic i liczy 77 tys. mieszkańców. Są to Indianie z La Paz, Sucre i Cochabamby, którzy przybyli do miasta „za chlebem”, ale niestety żyją w nędzy. Naszym szczególnym zadaniem – misyjnych siostr Służebnic Ducha Świętego – jest praca pastoralna w parafii, współpraca z kapłanami. Prawie każdej nocy mamy zebrania grup wiernych w oddalonych osiedlach. Brak autobusów czy innych środków transportu, niebezpieczeństwo na drogach, szczególnie nocą (narkomania, alkohol) skłaniają nas do kupna samochodu. Jest on nam potrzebny również do pracy z chorymi, szczególnie do transportu osób niepełnosprawnych w założonym przez nas centrum rehabilitacji. To tylko niektóre przykłady wykorzystania pojazdu w naszej pracy.

Maksymiliana Sojka SSPS, fragment listu z Boliwii

Pampa del Indio, Presidencia Roca i Colonia Aurora



O. Kazimierz Kaczmarek SVD

pastoralnej w parafii Colonia Aurora w Misiones (Argentyna). S. Maksymiliana Sojka SSps z Santa Cruz w Boliwii prosi o pomoc w dofinansowaniu zakupu używanego samochodu, który służyłby w pracy pastoralnej. Kontynuując dzieło śp. o. Mariana Żelazka, chcemy wesprzeć naprawy i utrzymanie pojazdów służących w leprozorium w Puri w Indiach, a także remonty, naprawy i utrzymanie pojazdów w najbardziej potrzebnych stacjach misyjnych. Zachęcamy, aby w duchu wdzięczności za każdy bezpiecznie przejechany kilometr złożyć ofiarę – 1 grosz.

Zapraszamy 21 lipca br., w niedzielę, na godz. 10.00 do kościoła Misyjnego Seminarium Duchownego Księża Werbistów w Pieniężnie. W tym dniu zostanie odprawiona Msza św. w ramach nowenny ku czci św. Krzysztofa w intencji Darczyńców i ich rodzin, którzy włączyli się bądź włączą w tę akcję. Po Mszy św. nastąpi poświęcenie pojazdów, będzie też możliwość spotkania się z misjonarzem czy zwiedzenia Muzeum Misyjno-Etnograficznego.

Podczas zeszłorocznej akcji, dzięki Państwa hojności i życzliwości mogliśmy pomóc w dofinansowaniu zakupu samochodu: o. Andrzejowi Mochalskiemu (Argentyna), o. Zdzisławowi Grado wi (Madagaskar) i s. Jordanie Przybył (Boliwia). Wsparliśmy remont pojazdów: o. Stanisława Gergonta (Ghana), o. Władysława Dybasia (Togo) i o. Józefa Maciołka (Papua Nowa Gwinea). Tradycyjnie przekazaliśmy pieniądze na utrzymanie ambulansu w indyjskiej wiosce trędowatych w Puri, gdzie pracował śp. o. Marian Żelazek.

Wiesław Dudar SVD,
dyrektor Referatu Misyjnego

AKCJA TRWA PRZEZ CAŁY ROK

Referat Misyjny Księża Werbistów
Kolonia 19,

14-520 Pieniężno

tel. 55 242 92 43,

faks 55 242 93 92

konto: Bank PEKAO S.A. O/Elbląg
nr 42 1240 1226 1111 0000 1395 9119

e-mail: refermis@werbisci.pl

www.werbisci.pl;

www.seminarium.org.pl/referat;

www.seminarium.org.pl

Już prawie cztery lata pracuję w Argentynie. Bycie misjonarzem nie jest łatwe, bo czasami trzeba iść pod prąd i walczyć o zmianę pewnych przyzwyczajeń i o to, aby rzeczywiście parafia była żywa, dynamiczna i zjednoczona. Przez prawie cztery lata pracowałem w Pampa del Indio, najpierw jako wikary a potem jako proboszcz, mając do obsłużenia dwa miasteczka, Pampa del Indio i Presidencia Roca, oraz 22 wioski. Do moich zadań należały: katecheza, praca z młodzieżą i dziećmi, dialog międzyreligijny, opieka duszpasterska nad ludźmi starszymi i chorymi, a do tego remonty kaplic i domu parafialnego.

Wszystko to udało mi się zrealizować, a ponadto powiodło mi się w zorganizowaniu festiwalu religijnego i Marszu w Obronie Życia – jedno i drugie z udziałem Kościołów protestanckich. Dzięki pomocy władz lokalnych zdołaliśmy też wybudować kaplicę św. Pantaleona – na święto patronalne, przypadające 27 lipca, przybywa tam ok. 40 tys. pielgrzymów, a obecnie w każdą trzecią niedzielę miesiąca odprawiana jest w kaplicy Msza św., w której uczestniczą rzesze ludzi. Rozbudowaliśmy również kaplicę pw. Dzieciątka Jezus i wstawiliśmy tam tabernakulum, które zostało poświęcone podczas Mszy św. przez bp. Fabriciano Sigampę. Zorganizowaliśmy też pieszą, a następnie rowerową pielgrzymkę z Pampa del Indio do Presidencia Roca, oddalonych od siebie o 42 km.

Udało mi się pokazać, że wszystko jest możliwe, jeśli się chce i jeśli się pracuje razem. Nawet pogodę na święta patronalne zawsze mieliśmy piękną – o dobrą pogodę zawsze trzeba prosić Pana Boga, dużo modlić się i oddać swoje życie ludziom. Trzeba wszystko robić dla nich

i dla Pana Boga, nie dla siebie. Bardzo ważne jest – być może w małych miejscowościach jest to łatwiejsze – być z ludźmi, gdy przeżywają chwile trudne i bolesne: chorobę, wypadek, śmierć.



Grupa uczestników marszu w obronie dzieci nienarodzonych

zdjęcia: archiwum Kazimierza Kaczmarka SVD

Od trzech miesięcy jestem w nowej parafii – Colonia Aurora, 770 km od Pampa del Indio. Tutaj zacząłem robić to samo, co we wcześniejszych parafiach. Wczoraj mieliśmy przepiękne święto patronalne św. Katarzyny ze Sieny, z udziałem mnóstwa ludzi i z przepiękną pogodą (dziś od rana leje).

Jedynym moim zmartwieniem jest obecnie to, że pracuję tutaj tylko z o. Eduardo Selleskim SVD, a mamy do obsłużenia 18 wiosek i jeden samochód. Potrzebuję chociaż małego pojazdu, żeby móc dojechać do wiosek i odprawić Mszę św. albo odwiedzić ludzi starszych, cierpiących czy zapracowanych, którzy nie mają możliwości dojechać do odległej kaplicy.

Dziękuję wszystkim za pamięć i wsparcie, również modlitewne, bo bez tego nie byłoby możliwe wykonywanie całej pracy. Mój sukces nie jest mój, lecz tych wszystkich, którzy współpracują i pomagają, materialnie i modlitewnie.

Kazimierz Kaczmarek SVD, Argentyna

Pozdrowienia z Antigui

O. Robert Ratajczak SVD (z gitarą)
z grupą modlitewną



fot. archiwum Roberta Ratajczaka SVD

Z Polski na Antiguę wróciłem już jakiś czas temu. Spędziłem wspaniały czas w kraju. Mogłem nasycić się nie tylko smakiem polskiej, rodzimej kuchni i odwiedzić ulubione miejsca, ale przede wszystkim miałem okazję spotkać się z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi, których nie widziałem od lat. Powrót do kraju co trzy lata na urlop

to dla mnie zawsze głębokie i radosne przeżycie.

Podczas moich wakacji dużo się wydarzyło w życiu naszej wspólnoty. Nagromadziło się też wiele spraw i trzeba się nimi teraz zająć. Odwiedzam parafian, staram się spotykać z osobami starszymi czy samotnymi, które powinny wiedzieć, że nie są pozostawione na łaskę losu.

Zajechałem ostatnio do rodziny, mieszkającej w biednej dzielnicy o niesławnej renomie. Miejsce to jest dobrze znane policjantom i handlarzom narkotyków. Samotna matka wraz z babcią stara się wychować trójkę dorastających dzieci, chłopców w wieku 15 i 16 lat i 13-letnią dziewczynkę. Młodszy, Albert przebywa obecnie w więzieniu i oczekuje na wyrok za kradzież trzody chlewnej i nielegalną sprzedaż mięsa. Starszy, Michel, został wyrzucony z kilku szkół za bójki, kradzieże i palenie marihuany, pozostaje bez zajęcia. Najmłodsza z rodzeństwa, Melani chodzi do szkoły, jest dobrą uczennicą i kochającą córką. Matka, Angela (imię, które można przetłumaczyć jako Anioł) jest odważną i dzielną kobietą. Stara się jak może utrzymać rodzinę i zapewnić dzieciom dobre wychowanie. Niestety, w tych ciężkich czasach, kiedy o narkotyki łatwiej niż o pracę, jest to trudne zadanie. Angela pracuje dorywczo – czasami jako opiekunka do dziecka, czasami sprząta mieszkania, a czasami spędza dni na szukaniu jakiegokolwiek zajęcia. Jest gotowa zrobić wszystko dla rodziny, nie boi się ciężkiej pracy.

Dzisiaj ponownie odwiedziłem Angelę i jej rodzinę. W sądzie miał się rozstrzygnąć los Alberta. Przynieśli dobrą nowinę – Albert został zwolniony warunkowo. W ciągu roku ma zapłacić odszkodowanie za skradzione zwierzęta w wysokości 2000 EC, co jest ekwiwalentem 750 USD; ma znaleźć pracę albo iść do szkoły; nie może poruszać się po ulicach po zmroku i bez opieki rodziny. Na tych warunkach wrócił do domu. No i całe szczęście, w innym przypadku musiałby spędzić rok w więzieniu dla dorosłych, bo na Antigui nie ma zakładu karnego dla młodocianych.

Tak więc duża radość i zarazem niepewność, co dalej. Alberta do szkoły już nie przyjmą, jest za późno, rok szkolny dawno się zaczął. Do pracy też go nikt nie przyjmie, bo jest jeszcze za młody. Trudno będzie znaleźć kogoś, kto by dał Albertowi jakiegokolwiek zajęcia – z obawy przed możliwą kradzieżą. Pozostaje mu więc spędzić czas w domu w oczekiwaniu na przyszły rok szkolny. Będziemy próbować pomóc rodzinie Angeli i na pewno nie zostawimy jej samej w tej trudnej sytuacji.

Robert Ratajczak SVD, Antigua

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM poleca kalendarze na 2014 rok

Agenda Biblijna 2014

w oprawie twardej i miękkiej, w formacie książkowym dużym (142 x 203 mm) oraz książkowym małym (114 x 164 mm)



Agenda zawiera m.in.: pełny tekst czytania z Ewangelii na każdy dzień (pełne teksty wszystkich czytań na wszystkie niedziele), informację o czytaniach biblijnych w dni powszednie, komentarz do Ewangelii, bogaty i zaktualizowany wybór imion

świętych i błogosławionych, szeroką informację o uroczystościach, świętach, dniach modlitw, dniach pamięci – kościelnych (w tym niektórych diecezjalnych), państwowych, narodowych i zwyczajowych, oznaczenie godziny czytań, oznaczenie niedziel roku kościelnego i tygodni zwykłych oraz wiele miejsca na notatki. Ponadto: kalendarz skrócony oraz opis zwyczajów i obrzędów religijnych.

Kalendarz Słowa Bożego 2014

w oprawie miękkiej, w formacie kieszonkowym (102 x 130 mm)



Kalendarz zawiera m.in.: pełną informację o czytaniach biblijnych na każdy dzień, bogaty i zaktualizowany wybór imion świętych i błogosławionych – z oznaczeniem ich statusu kościelnego, szeroką informację o uroczystościach, świętach, dniach modlitw i dniach pamięci – kościelnych (w tym niektórych diecezjalnych), państwowych, narodowych oraz zwyczajowych, papieskie intencje misyjne, informacje o ośrodkach i instytucjach Zgromadzenia Słowa Bożego w Polsce, miejsce na notatki.

Czas Słowa Bożego 2014

kalendarz ścienny (250 x 350 mm)



Na każdej karcie kalendarza znajduje się m.in.: kolorowe zdjęcie, informacja o dniach w układzie miesiąca oraz rozważania o Eomonie Tobina.

Sprzedaż i zamówienia:

Wydawnictwo Księży Werbistów VERBINUM

ul. Ostrobramska 98, 04-118 Warszawa

tel. 22 610 78 70, faks 22 516 98 50

e-mail: zamowienia@verbinum.pl,

wydawnictwo@verbinum.pl

www.verbinum.pl

Ciasteczka ananasowe

NADZIENIE:

2 puszki ananasa w plasterkach
 3/4 szkl. cukru
 1/4 szkl. cukru brązowego
 1/2 łyżeczki soku z cytryny
 1/2 łyżeczki mąki ziemniaczanej
 1/2 łyżeczki wody

Odcedzić ananasy, pokroić w kawałki i zmiksować. Połączyć zmiksowane ananasy z sokiem, a następnie dodać cukier, brązowy cukier i sok z cytryny. Smażyć w garnku ok. 20 minut na średnim ogniu, aż masa zacznie gęstnieć. Do całości dodać mąkę ziemniaczaną zmieszaną z wodą. Gotować jeszcze przez 5 minut, aż nadzienie uzyska konsystencję gęstej pasty. Odstawić do wystygnięcia.



CIASTO:

30 dag miękkiego masła
 10 dag cukru pudru
 2 jajka
 30 dag mąki pszennej
 1/4 łyżeczki sody
 1/5 szkl. wody
 mąka ryżowa

W jednej misce wymieszać mąkę i sodę, w drugiej misce dobrze ubić jajka z cukrem i dodać masło. Ubitą masę dodać do mąki i dobrze wymieszać. Następnie powoli dolewać wodę, a kiedy ciasto będzie dobrze połączone, odstawić na 30 minut.

Z ciasta uformować krążki (ok. 30-gramowe), na każdy krążek nałożyć nadzienie (ok. 10 g na krążek) i zamknąć.

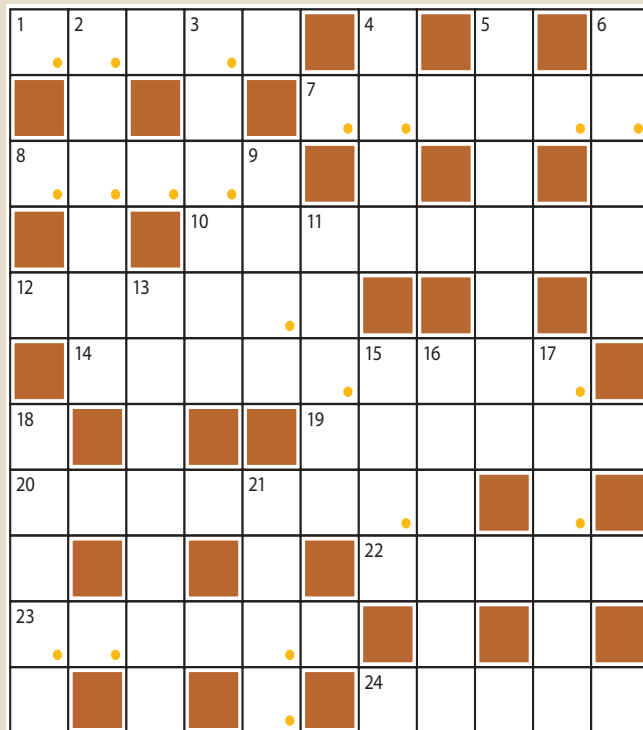
Uwaga: zarówno ciasto, jak i nadzienie są bardzo miękkie, więc należy ostrożnie formować ciasteczka. Każde ciasteczko otoczyć delikatnie mąką ryżową.

Piec w podgrzanym piekarniku w temperaturze 150 st. C przez około 30 minut.



zdjęcia: Maciej Wojtkowski

Krzyżówka misyjna nr 204



Znaczenie wyrazów:

POZIOMO: 1) ... przy grobie Pana Jezusa; 7) indiański namiot; 8) dawniej: Europejczyk wzbogacony w Indiach; 10) miejsce rybich godów; 12) imię profesor Kossak, wnuczki Wojciecha Kossaka oraz bratanicy Magdaleny Samozwaniec i Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej; 14) góry ze szczytami K2 oraz Broad Peak; 19) żartobliwie o łożku; 20) zwolennik filozofii głoszącej względność wszelkiej wiedzy; 22) do przechowywania zboża; 23) zwierzę, na grzbiecie którego Pan Jezus wjechał do Jerozolimy; 24) „kipi ..., kipi groch, lepsza ...”.

PIONOWO: 2) aktor grający Hamleta; 3) osoba parająca się czymś niezawodowo; 4) tkanina na firanki; 5) zapowiedź wydarzenia, prognostyk; 6) po zachodzie słońca; 9) miasto na Węgrzech, położone na wschód od Győr; 11) Pola, aktorka niezapomniana z głównej roli w filmie „Panienka z okienka”; 13) jedna z najczęściej goszczących w naszym jadłospisie ryb; 15) charakterystyka; 16) bałkańska śliwowica; 17) Czesław, nasz noblista z 1980 r.; 18) poziomo biegnący, odpowiednio wyprofilowany występ ścienny; gzyms; 21) niezbędne w krawiectwie.

Litery z pól oznaczonych kropką, czytane kolejno rzędami, utworzą rozwiązanie – cytat ze św. Teresy od Dzieciątka Jezus, patronki misji – które należy przesłać na kartkach pocztowych do redakcji „Misjonarza” (ul. Ostrobramska 98; 04-118 Warszawa) w terminie do 25 lipca. Wśród prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody książkowe.

Krzyżówkę opracował Marek Gołębiowski.

Rozwiązanie krzyżówki misyjnej nr 202: PRZY TOBIE, O MATKO, ZNALAZŁAM SPOKÓJ SERCA (św. Teresa od Dzieciątka Jezus).

Nagrody wylosowali: Weronika Zarzycka (Koszalin), Władysław Marcelak (Szepietowo), Wiesław Dębski (Poznań), Jan Tomaszewski (Nysa), Irena Piątek (Ryszkowa Wola).



Idźcie na cały świat

Zaproszenie do odpoczynku

Jezus widząc, że apostołowie są zmęczeni, mówi do nich: *Pójdźcie wy sami osobno na miejsce pustynne i wypocznijcie nieco!* (Mk 6,31). Podobne zaproszenie Jezus kieruje także do nas, zwłaszcza w okresie wakacyjnym. Czas odpoczynku to jeden z darów Bożych. Przyjmijmy go z radością jako przejaw Bożej miłości i troski o nasze życie. Uczmy się korzystać z tego daru, to znaczy pozwalajmy, by Boży pokój wlewał się w nasze

serca, gdy już zewnętrznie zostawimy nasze codzienne zajęcia i obowiązki, aby od nich odpocząć i nabrać sił.

Taka nauka przyda nam się w przyszłości. Czekają nas przecież w życiu przyszłym największy z Bożych darów: odpoczynek wieczny.

Wejść do radości twego Pana! (Mt 25,21) – mówi do wiernego sługi Bóg. Oby nikt nie został pozbawiony tej radości. Takie

SKONTAKTUJ SIĘ Z NAMI:

Werbistowskie Centrum Młodych
ul. Kościelna 15, 62-001 Chludowo
e-mail: młodzi@werbisci.pl
www.wcm.werbisci.pl

Misyjny Referat Młodzieży i Powołań
Kolonja 19, 14-520 Pieniężno
tel. 55 24 29 100, e-mail: m.pieniezno@werbisci.pl
www.seminarium.org.pl

jest pragnienie Bożego Serca, które do końca nas umiłowało. To pragnienie jest źródłem powołania misyjnego. Ciesząc się odpoczynkiem fizycznym i radując się wewnętrznym pokojem, być może odczujemy w naszym sercu pragnienie, aby innych wprowadzać do tej radości, która jest w Panu, aby podjąć piękną misję apostoła Bożego odpoczynku.

Franciszek Bąk SVD



ZGROMADZENIA ZAŁOŻONE PRZEZ ŚW. ARNOLDA JANSSENA

Zgromadzenie Słowa Bożego
(prowincjalat)
ul. Ostrobramska 90
04-118 Warszawa
tel. 22 516 98 80
www.werbisci.pl

Służebnice Ducha Świętego
od Wieczystej Adoracji
ul. Rodziewiczówny 18, 48-300 Nysa
tel. 77 431 00 68
e-mail: klauzurowe@center.net.pl
www.siostryklauzurowe.pl

Służebnice Ducha Świętego
ul. Starowiejska 152
47-400 Racibórz
tel. 32 415 50 51
e-mail: zmsds_raciborz@zakon.opoka.org.pl
www.siostrymisyjne.opoka.net.pl

V Misyjne Święto Młodych

Chludowo k. Poznania

3-7 lipca 2013

Goście:

abp Stanisław Gądecki
bp Ladislav Nemet SVD
ks. Piotr Pawlukiewicz
p. Tomasz Terlikowski

Zagrają:

FULL POWER SPIRIT
INSPIRUM
LA PALLOTINA
NEW DAY
SWIERSZCZYCHRZASZCZ

MOCNI WIARA

Organizator:



Werbistowskie
Centrum Młodych TABOR
ul. Kościelna 15, 62-001 Chludowo
61/811-65-50

Zgłoszenia:

msm@werbisci.pl
www.wcm.werbisci.pl/msm

Koszt: 60 zł